



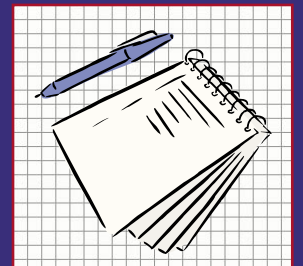
GŁOS AKADEMICKI

WOJSKOWEJ AKADEMII TECHNICZNEJ

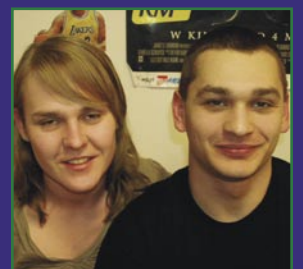
MIESIĘCZNIK PRACOWNIKÓW I STUDENTÓW



**WYBIERAM
AKADEMIĘ,
BO...**
STR. 8



**ŚCIAGANIE TO
NORMALNA
SPRAWA?**
STR. 14



**MOJA
PIERWSZA
SESJA**
STR. 24

*Wiosennie radosnych, zdrowych
i szczęśliwych Świąt Wielkanocnych
w gronie najbliższych,
Wszystkim Pracownikom
i Studentom Akademii
życzy*

**Rektor WAT
gen. bryg. prof. dr hab. inż.
Bogusław Smólski**





SŁOWO OD REDAKTORA

„Krytyka – to prawidłowy krwioobieg; bez niej nieuchronny zastój i objawy chorobowe”.

Kierując się tą sentencją Mikołaja Ostrowskiego po raz kolejny zachęcam wszystkich czytelników „Głosu Akademickiego” do wyrażania swoich opinii, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych na temat naszego uczelnianego pisma, jego zawartości merytorycznej oraz szaty graficznej.

Zachęcając Państwa do krytyki, zachęcam przede wszystkim do współpracy. Zawartość merytoryczna „Głosu” jest bowiem odzwierciedleniem tego, co dzieje się w naszej społeczności akademickiej.

Jednoosobowej redakcji, wspieranej kilkuosobowym kolegium redakcyjnym i ciągle nie licznym gronem współpracowników – mimo wielu wysiłków – trudno, niestety, ogarnąć całość życia Akademii i czegoś nie przeoczyć. Tym bardziej potrzebna jest pomoc, życzliwość i wyrozumiałość.

A w tym numerze kolejne novum: BACK OFFICE, czyli WAT od kuchni. Kolumna redagowana przez kanclerza naszej Alma Mater, dr. inż. Andrzeja Witczaka, w której, będzie prezentował problematykę, za jaką odpowiada w Akademii.

Korzystając z okazji, w imieniu swoim, kolegium redakcyjnego „Głosu Akademickiego” oraz całej Redakcji Wydawnictw WAT, życzę Wszystkim Czytelnikom, zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych, smacznego jajka oraz mokrego śmigusa dyngusa.

Elżbieta Dąbrowska

Spis treści



4. O OLSZYNĘ WALCZYLI NASI

6. LABORATORIUM Z CERTYFIKATEM

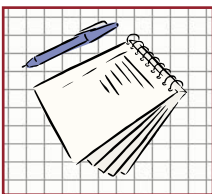
7. PRZYBYWA KRWIODAWCÓW

8. WYBIERAM AKADEMIE, BO...



10. WSPOMNIENIE O PROFESORZE STANISŁAWIE KOCĄNDZIE

11. BACK OFFICE, CZYLI WAT OD KUCHNI



14. ŚCIĄGANIE TO NORMALNA SPRAWA?

17. KOMPENDIUM WIEDZY STYPENDIALNEJ CZ. 4

20. STYPENDYŚCI M. ST. WARSZAWY Z WAT

22. MÓJ BERLIN CZ.2



24. MOJA PIERWSZA SESJA

26. JAK CIĘ WIDZĄ, TAK CIĘ OCENIAJĄ

28. WIELKANOCNA WRAŻLIWOŚĆ



29. HRABAL SPRASOWANY

GŁOS AKADEMICKI WAT

Pismo Pracowników i Studentów

Wydawca: Wojskowa Akademia Techniczna

Adres redakcji: ul. Kaliskiego 19, 00-908 Warszawa

Tel.: 0 22 683 92 67

Redaktor naczelny: Elżbieta Dąbrowska,
elzbieta.dabrowska@wat.edu.pl

Współpracownicy: Milena Strużińska, Krzysztof Tomaszewski

Projekt i DTP: Paulina Krajewska, paulina.krajewska@wat.edu.pl

Fot. na okładce: Grzegorz Rosiński

Korekta: Renata Borkowska

Przygotowanie do druku: Redakcja Wydawnictw WAT

Druk: PROMOCJA XXI

Sp. z o.o., Al. Jerozolimskie 232A, 02-495 Warszawa

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania tekstów oraz zmiany tytułów.

O OLSZYNKĘ WALCZYLI NASI

Wybuchy armat, biegający żołnierze i wykrzykujący komendy dowódcy, a wszyscy w historycznych mundurach z epoki, szarże kawalerskie, huk i bitewny zgiełk – tak wyglądało sobotnie popołudnie, 25 lutego w warszawskim Parku Skaryszewskim, gdzie z okazji 175. rocznicy bitwy pod Olszynką Grochowską w inscenizacji wydarzeń sprzed lat spotkali się Moskale i Polacy.



Bitwa o Olszynkę Grochowską, stoczona 25 lutego 1831 r., była jednym z największych starć Powstania Listopadowego. Oddziały powstańcze pod wodzą gen. Józefa Chłopickiego przez cały dzień odpierały natarcie armii feldmarszałka Iwana Dybicza. W walkach zginęło ponad 7 tys. żołnierzy polskich i ponad 9 tys. Rosjan. Znaczenie bitwy polegało na tym, że Rosjanie musieli cofnąć swe wojska i że opóźniony został ich szturm na Warszawę.



Widowisku historycznemu zorganizowanemu przez Centrum Promocji Kultury w Dzielnicy Praga Południe pod patronatem honorowym wicepremiera Ludwika Dorna, wojewody mazowieckiego, Tomasza Kozińskiego oraz arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia, przyglądało się kilka tysięcy mieszkańców Warszawy i nie tylko.

Spośród ponad 300 aktorów widowiska wyróżniały się barwą i strojem grupy historyczne z naszej Alma Mater. Pluton studentów cywilnych poprowadził ppor. Paweł Pizoń, natomiast grupą oficerską dowodził ppor. Tomasz Kania.

Całą imprezę rozpoczął o godz. 15:00 przemarsz wojsk polskich i rosyjskich, które po chwili zmierzyły się w potężnej bitwie – wszystko zgodnie z historycznymi zapisami.

Autorzy widowiska, dwaj historycy: Andrzej Ziółkowski i Janusz Sieniawski, dołożyli wszelkich starań, by inscenizacja „jakkajwidniej oddawała atmosferę sprzed 175 lat”. Były więc działa i armatnie kule, salwy oraz pojedyncze wystrzały karabinowe. Zapłonęły ogniska i wiejskie zabudowania, a z płonących chat w popłochu uciekali statysci grający mieszkańców Olszynki. O tym, co aktualnie dzieje się na polu bitwy informował narrator. Komentował to w bardzo interesujący sposób.

Wśród uczestników bitwy, zarówno z Polski, jak i z zagranicy, m.in. z Białorusi, Łotwy, Litwy oraz Rosji, mimo ostrych „starć”, panowała jednak koleżeńska atmosfera. Po bitwie, gdy żołnierze zmieszali się z widzami, każdy mógł dotknąć munduru i zadać pytanie. Studenci WAT byli oblegani, a pytaniom nie było końca.

Jerzy Markowski



SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze naszego pisma (nr 1-2/2006) na stronę 31 wkradł się błąd. Dotyczy on artykułu o Kompanii Honorowej WAT. Jego właściwą wersję zamieszczamy w obecnym numerze na str. 21.

Za jakiegokolwiek nieprzyjemności związane z tym materiałem wszystkich serdecznie przepraszam.

W imieniu redakcji
Elżbieta Dąbrowska

TERAZ RANKING, WKRÓTCE UCZELNIA



28 lutego br. w auli Uniwersytetu Warszawskiego ogłoszono wyniki renomowanego rankingu „Perspektyw” na najlepsze warszawskie licea 2006 r. Kapituła rankingu, złożona ze znakomitych fachowców reprezentujących wiodące warszawskie uczelnie wyższe, a w jej składzie także JM Rektor WAT, gen. bryg. prof. Bogusław Smółski, zdecydowała, że miano najlepszego liceum w stolicy, spośród 144 uwzględnionych w rankingu, przypadło XIV LO im. Stanisława Staszica, które na I miejscu znalazło się już 6 razy.

Na II miejscu uplasowało się LXVII LO przy Wydziale Pedagogicznym UW, zaś III miejsce zajęło XXVII LO im. Tadeusza Czackiego. Na oficjalnej liście rankingowej tradycyjnie znajduje się 100 najlepszych szkół. Została ona opublikowana w miesięczniku edukacyj-

nym „Perspektywy” – pomysłodawcy i już po raz 15. głównym organizatorem rankingu. Wraz z klasyfikacją oficjalną opublikowano także rankingi liceów, które ulokowały najwięcej swoich absolwentów w poszczególnych uczelniach. W naszej Alma Mater bezkonkurencyjne okazało się LXXVIII LO im. Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Na uroczystej gali w UW prorektor ds. kształcenia, prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński wręczył w imieniu rektora dyplom uznania. Podobnie uhonorowaliśmy także III LO im. gen. Józefa Sowińskiego – zdobywcę II miejsca. Dyplom odebrała dyrektorka, Bożenna Kepel.

Prorektor prof. R. Trębiński wyraził nadzieję, że w nowym roku akademickim

wyróżnione licea także wyślą do Akademii wielu swoich absolwentów. *Uczelnie takie jak WAT – powiedział prorektor – czekają na dobrych kandydatów, a te szkoły, które znalazły się w czołówce rankingu takich kandydatów niewątpliwie kreują.*

Współpraca uczelni ze szkołami średnimi na konkurencyjnym rynku edukacyjnym staje się nieodzowna, dlatego też w holu dawnej biblioteki uniwersyteckiej, gdzie odbywała się uroczystość, wyróżniało się stoisko informacyjne naszej uczelni.

Jerzy Markowski



AWANSOWALI

W związku z wyznaczeniem na nowe stanowiska służbowe, kolejni oficerowie naszej Alma Mater awansowali w lutym i marcu br. na wyższe stopnie wojskowe.

Na stopień pułkownika został mianowany ppłk dr inż. Mirosław Szczurek. Stopień podpułkownika otrzymał mjr mgr Dariusz Paż. Na stopień kapitana awansowano: por. dr inż. Jarosława Barełę i por. mgr inż. Cezarego Skrodzkiego. Uroczystość wręczenia nominacji odbyła się 28 lutego br.

Wszystkim awansowanym serdecznie gratulujemy!

LABORATORIUM Z CERTYFIKATEM

1 marca br. w siedzibie Polskiego Centrum Akredytacji dr inż. Bartosz Orliński, kierownik Laboratorium Kompatybilności Elektromagnetycznej Wydziału Elektroniki WAT, odebrał certyfikat akredytacyjny nr AB 693.



LAB-KEM
WEL WAT

W grudniu ubiegłego roku w LAB-KEM WEL WAT odbył się proces oceny prowadzony przez PCA. Wynik audytu był pozytywny, więc nasze laboratorium uzyskało certyfikat akredytacyjny. Oznacza to, że funkcjonuje w nim system jakości oparty na normie PN-EN ISO/IEC 17025:2001, a personel posiada potwierdzone kompetencje do wykonywania badań ujętych w zakresie akredytacji.

Zakres ten obejmuje pomiary emisyjności urządzeń elektronicznych zarówno w obszarze zaburzeń przewodzonych, jak i promieniowanych. Drugim obszarem ujętym w zakresie akredytacji jest pomiar charakterystyk i parametrów anten.

Głównym celem funkcjonowania laboratorium jest prowadzenie prac naukowo-badawczych z zakresu kompatybilności i techniki antenowej, a tak-

że świadczenie usług pomiarowych na rzecz małych i średnich przedsiębiorstw. Laboratorium chce w ten sposób wspierać rozwój krajowych producentów urządzeń elektronicznych. Więcej informacji na temat bieżącej działalności laboratorium można znaleźć pod adresem <http://www.labkem.wat.edu.pl>.

dr inż. Bartosz Orliński

Fot. Grzegorz Rosiński, Archiwum WAT



Na posiedzeniu w dniu 23 lutego br. Senat:

- uchwalił Statut Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego
- wyraził pozytywną opinię w sprawie mianowania doktora habilitowanego Leszka Oleksyna z WCY na stanowisko profesora nadzwyczajnego na okres 5 lat
- wyraził pozytywną opinię w sprawie mianowania doktora habilitowanego inżyniera Piotra Koniorczyka z WMT na stanowisko profesora nadzwyczajnego na okres 5 lat
- uchwalił plan rzeczowo-finansowy WAT na rok 2006
- ustalił wytyczne do opracowania planów studiów i programów nauczania dla studiów wyższych rozpoczynających się od roku akademickiego 2006/2007 i zobowiązał rady wydziałów akademickich do wykorzystania ich przy opracowywaniu planów studiów i programów nauczania
- określił szczegółowe zasady pobierania opłat za świadczone usługi edukacyjne.

Pełną treść uchwał podjętych przez Senat WAT można znaleźć na stronie: www.wat.edu.pl

LS-SET-081 ZAKOŃCZONE



W dniach 21-22 marca br. WAT był gospodarzem natowskich wykładów na temat: „Radar Polarimetry and Interferometry”, zorganizowanych przez Sensors and Electronics Technology Panel, należący do RTO/NATO – Organizacji Badań i Technologii NATO.

Fakt, że seria wykładów prowadzonych przez światowej sławy autorytety w tej dziedzinie, odbywała się właśnie u nas, ma niebagatelne znaczenie. Jak powiedział w swoim wystąpieniu sekretarz Panelu SET, mjr Enrico Guadalupi, Polska, mimo skromnej reprezentacji w Panelu SET, wnosi duży, bo 40% wkład w przedsięwzięcia z zakresu techniki radarowej. Swoją znaczący udział w Panelu SET ma Instytut Radioelektroniki WAT, czego wyrazem było powierzenie Instytutowi przygotowania tego rodzaju seminarium po raz pierwszy w Polsce.

Wymiana informacji i wspólne wysiłki technologiczne mające prowadzić do rozwoju technologii podzespołów elektronicznych oraz pasywnych/aktywnych czujników wykorzystywanych w urządzeniach rozpoznania, obserwacji i lokalizacji celów, łączności i nawigacji to zasadnicze zamierzenia Panelu SET, kierowane do naukowców i inżynierów zajmujących się techniką radarową. Seria wykładów miała na celu przybliżenie podstaw teoretycznych, rozwoju koncepcji, systemów oraz aplikacji typowych dla polarymetrycznego i interferometrycz-

nego radarowego rozpoznania i obserwacji oraz związanych z nimi technologii, nowych koncepcji i metodologii.

Wykłady prowadzili: dr inż. Wolfgang Keydel – dyrektor Institut für Hochfrequenztechnik (Niemcy), prof. Wolfgang Boerner – dyrektor UIC-ECE Communications, Sensing & Navigation Laboratory (USA), prof. Eric Pottier – dyrektor Groupe Image et Teledetection Equipe Saphir Université de Rennes i prof. Martin Hellmann – German Aerospace Center.

Wśród uczestników byli naukowcy i inżynierowie z Wielkiej Brytanii, Rosji oraz Polski, reprezentujący WAT, ITWL, PW, PIT i RADWAR.

Poza wykładami, niezwykle cenna i pożyteczna okazała się możliwość wymiany poglądów i opinii między prowadzącymi a uczestnikami wykładów przy „okrągłym stole”. Być może, nawiązane przy okazji kontakty będą procentować wspólnymi działaniami przy 15 nowych projektach, jakie zamierza podjąć Panel SET w najbliższej przyszłości.

Jerzy Markowski

PRZYBYWA KRWIODAWCÓW



– Ostatnia akcja przerosła moje oczekiwania! Uczestniczyło w niej 70 dawców, zebraliśmy 31,5 lra krwi. Postawa naszych studentów jest niesamowita. Wiele osób oczekiwało na oddanie krwi nawet 2 godziny, ale nie zrezygnowało! Należą się im najwyższe słowa uznania – mówi ppłk rez. dr Wiesław Młodożeniec, prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi przy WAT.

Mowa, oczywiście, o drugiej w tym roku kalendarzowym (trzeciej w roku akad. 2005/2006) akcji poboru krwi i osocza, zorganizowanej przez Klub HDK przy WAT oraz Wojskowe Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie, która 22 marca br. odbyła się w Przychodni Lekarskiej WAT.

– Na uznanie zasługują też: mjr lek. Dariusz Blinowski i jego ekipa z WCKiK, a także pracownicy Przychodni Lekarskiej WAT: przełożona pielęgniarek Teresa Gaudynek i jej zastępca, Dorota Łaptosz – dodaje prezes.

Następna akcja odbędzie się 24 maja. Do udziału w niej wszystkich serdecznie zapraszamy.

Wasza krew może uratować życie!

Elżbieta Dąbrowska

Aneks do Kalendarium Wydarzeń

WAT 2005

Wrzesień

12-17.IX – Instytut Fizyki Technicznej oraz Instytut Chemii WAT zorganizowały w Starych Jabłonkach „10th Conference on Ferroelectric Liquid Crystals”, w której uczestniczyło około 250 naukowców z kilkunastu krajów świata. Konferencje z tego cyklu są najważniejszym forum wymiany informacji wśród naukowców zajmujących się polarnymi ciekłymi kryształami.

18-21.IX – Instytut Fizyki Technicznej oraz Instytut Chemii WAT zorganizowały w Starych Jabłonkach „XVI CONFERENCE ON LIQUID CRYSTALS”. W konferencji uczestniczyło ok. 100 naukowców, z tego prawie połowa z zagranicy.



NIECH WAT BĘDZIE Z TOBĄ

W marcu w hali EXPO XXI przy ul. Prądzyńskiego w Warszawie odbyła się kolejna w tym roku impreza, na której promowaliśmy studia w naszej uczelni. Wcześniej były to: Giełda Szkół Wyższych w Agorze (11-12.02), IX Łódzkie Targi Edukacyjne (15-18.02) oraz II Targi Edukacyjne w Sierpcu (8.02). W dniach 2-4 marca magazyn edukacyjny „Perspektywy” po raz piąty zorganizował Salon Edukacyjny, który miał umożliwić licealistom i maturzystom innych szkół ponadgimnazjalnych poznanie ofert edukacyjnych szkół i pomóc w podjęciu decyzji, co do dalszej nauki. Do udziału w Salonie zostały zaproszone uczelnie z Polski oraz z zagranicy.

Na naszym stoisku, przez trzy dni, pracownicy Działu Organizacji Kształcenia, wspierani przez Dział Spraw Studenckich, starali się przekazać jak największej liczbie młodych ludzi (oraz ich rodzicom) informacje o naszej uczelni, przybliżyć zasady rekrutacji oraz zachęcić do studiowania u nas. Pomagali nam w tym dzielnie studentki i studenci – członkowie Parlamentu Studentów WAT.

Organizatorzy Salonu umożliwili wiodącym uczelniom warszawskim przedstawienie, na specjalnym spotkaniu w sali konferencyjnej, obowiązujących w tych uczelniach zasad rekrutacji. W imieniu rektora Wojskowej Akademii Technicznej głos zabrał prorektor ds. kształcenia, prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński. Po wystąpieniach prorektorów, każda z zainteresowanych osób będących na sali miała możliwość indywidualnej rozmowy z panem profesorem i otrzymania interesujących ją informacji.

Przez cały czas trwania Salonu Edukacyjnego nasze stoisko cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem. Rozdaliśmy ponad 2 500 ulotek o studiach I stopnia oraz blisko 1 000 o studiach II stopnia oraz studiach podyplomowych. Należy z tego wnioskować, że udało nam się zainteresować młodzież

z Warszawy (i nie tylko) studiowaniem w naszej uczelni.

Nasza akcja promocyjna rozprzestrzeniła się na całe województwo mazowieckie oraz sięga województw ościennych. Byliśmy już na targach edukacyjnych i spotkaniach z młodzieżą w: Sierpcu (8 lutego), Poznaniu (14-15 lutego), Lublinie (8-10 marca), Łomży (8 marca), Skierniewicach (9 marca), Radomiu (10 marca), Mławie (10 marca), Garwolinie (14 marca), Ciechanowie (15 marca), Białymstoku (17 marca), Płońsku (22 marca), Rzeszowie (21-22 marca), Kielcach (29-31 marca), Piotrkowie Trybunalskim (7 kwietnia), Łodzi (15-18 lutego i 21-22 kwietnia), no i oczywiście w Warszawie (11-12 lutego, 2-4 marca).

Tradycyjnie, z ofertą edukacyjną WAT zapoznajemy wszystkich zainteresowanych na miejscu. 25 marca odbyła się w naszej Alma Mater pierwsza edycja Dni Otwartych (relacja obok). Druga odbędzie się 8 kwietnia. Wszystkich serdecznie zapraszamy.

Ponieważ WAT jest jednostką mocy, możemy chyba zawołać jak Rycerze Jedi: „Niech WAT będzie z Tobą”.

Sławomir Szczepański



Ukończenie renomowanej uczelni to przepustka do kariery zawodowej i podstawa przyszłych sukcesów. Wojskowa Akademia Techniczna, dzięki wysokiej jakości kształcenia, jest właśnie taką uczelnią – dlatego zamierzam w niej studiować – mówił Jakub Ślicner z Grajewa, który, podobnie jak kilkaset innych osób, w sobotę 25 marca odwiedził naszą uczelnię podczas pierwszej edycji „Dni Otwartych”. Podobnych wypowiedzi było zresztą znacznie więcej. Do studiowania w WAT skłania młodzież również przyjazna, sprzyjająca zdobywaniu i pogłębianiu wiedzy atmosfera.

– Kilku moich kolegów studiuje na WAT i wszyscy bardzo sobie chwalą tę uczelnię. Zarówno wysoką jakość nauczania, jak i wspaniałą atmosferę, która tu panuje – mówiła Anna Tłaga z okolic Wołomina, która w WAT zamierza studiować informatykę na Wydziale Cybernetyki.

Na sprzyjającą atmosferę zwracała też uwagę w swojej wypowiedzi Anna Misz-kurka z Żelechowa, która marzy o studiowaniu chemii na Wydziale Inżynierii, Chemii i Fizyki Technicznej. – Nie mam co prawda znajomych, którzy studiowaliby w WAT, ale na forum internetowym grono.pl można przeczytać wiele pochlebnych opinii na temat atmosfery panującej na tej uczelni.

Tradycyjnie, zdecydowaną większość zainteresowanych „Dniem Otwartym” sta-

WYBIERAM AKADEMIE, BO...



nowili tegoroczni maturzyści. Nie brakowało jednak i takich osób, które decyzję o wyborze dalszej drogi kształcenia będą musiały podjąć dopiero za rok lub dwa lata, lub takich, które chcą podnosić swoje kwalifikacje zawodowe na studiach podyplomowych i doktoranckich. Wszystkich interesowała oferta dydaktyczna Akademii.

A jest w czym wybierać. Oprócz dotychczasowych kierunków, takich jak: budownictwo, chemia, elektronika i telekomunikacja, geodezja i kartografia, infor-

matyka, inżynieria materiałowa, mechanika i budowa maszyn, mechatronika, zarządzanie i marketing, uczelnia uruchamia w roku akademickim 2006/2007 kolejny nowy kierunek studiów – lotnictwo i kosmonautykę. Drugi rok z rzędu Akademia nie prowadzi egzaminów wstępnych, więc potencjalni studenci pytali głównie o zasady rekrutacji – podstawy naliczania punktów rankingowych na studiach dziennych. Interesowali się też warunkami socjalno-bytowymi, ofertą kulturalno-rozrywkową i atmosferą panującą w naszej Alma

Mater. Na ich pytania odpowiadali pracownicy Działu Organizacji Kształcenia, wykładowcy oraz studenci WAT.

– Najwięcej zadawanych mi pytań dotyczyło specyfiki poszczególnych specjalności oraz możliwości znalezienia pracy po ich ukończeniu – mówiła Anna Matusik, studentka 4. roku Wydziału Cybernetyki, która dyżurowała na stoisku swego wydziału. – Jak się nietrudno domyślić, pojawiały się też pytania typu: Czy jest ciężko?, Czy dużo osób odpada na pierwszym roku?, itp. Razem z koleżankami starałyśmy się rozwiewać wszelkie niepokoje i obawy.

Maturzyści i ich bliscy mogli ponadto zwiedzić poszczególne wydziały akademickie WAT, a w nich nowoczesne sale dydaktyczne oraz unikatowe laboratoria i pracownie. W programie Dnia Otwartego znalazły się również spotkania z prorektorem ds. naukowych – prof. dr. hab. inż. Leszkiem R. Jaroszewiczem, kierownikiem Działu Organizacji Kształcenia – dr. inż. Piotrem Zalewskim oraz przedstawicielem Samorządu Studentów – Maciejem Brennerem. Jak co roku, uczelnia zadbała też o żołądki swoich przyszłych studentów, oferując im degustację wojskowej grochówki.

Kolejny „Dzień Otwarty” w naszej uczelni odbędzie się już 8 kwietnia.

Wszystkich serdecznie zapraszamy.

Elżbieta Dąbrowska



WSPOMNIENIE O PROFESORZE STANISŁAWIE KOCĄNDZIE

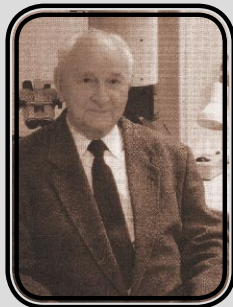
7 marca 2006 r. odszedł od nas na zawsze płk w st. spocz. prof. dr hab. inż. Stanisław Kocańda, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, doktor honoris causa Wojskowej Akademii Technicznej, Politechniki Częstochowskiej i Politechniki Lubelskiej.

Wraz z Jego odejściem nasza uczelnia poniosła niepowetowaną stratę. Profesor Stanisław Kocańda był nie tylko światowej sławy uczonym, wielce cenionym w kraju i za granicą naukowcem w dziedzinie wytrzymałości zmęczeniowej i mechaniki pękania materiałów i konstrukcji, ale i wybitnym nauczycielem akademickim wielu pokoleń absolwentów WAT. Należał do grona osób najbardziej zasłużonych dla naszej uczelni. Całe swoje życie zawodowe i naukowe związał z Wojskową Akademią Techniczną, w której przepracował przeszło 50 lat od początku jej powstania w 1951 r.

Prof. dr hab. inż. Stanisław Kocańda urodził się 26 października 1922 r. w Kolbuszowej, w podhalańskiej rodzinie nauczycielskiej. W 1951 r. ukończył studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Wrocławskiej. Badania naukowe i pracę nauczyciela akademickiego na etacie asystenta rozpoczął w 1948 r. w Laboratorium Badań Własności Mechanicznych Materiałów Politechniki Wrocławskiej.

Zasadniczy okres działalności naukowej i akademickiej Profesora Stanisława Kocańdy wiąże się z Wojskową Akademią Techniczną, gdzie w 1958 r. obronił pracę doktorską, a w 1963 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego. W roku 1968 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1972 r. – profesora zwyczajnego. Od 1951 r. pracował nieprzerwanie w Katedrze Podstaw Konstrukcji Maszyn na Wydziale Mechanicznym WAT. Przez 30 lat był kierownikiem tej katedry. W czasie swojej działalności w uczelni wypromował 22 doktorów i doktorów habilitowanych. W 1991 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa WAT.

Profesor Stanisław Kocańda był członkiem Prezydium Komitetu Budowy Maszyn PAN i Komitetu mechaniki PAN. Był organizatorem i przewodniczącym Międzysekcyjnych Zespołów Zmęczenia i Mechaniki Pękania Materiałów i Konstrukcji PAN. Od 1994 r. był honorowym przewodniczącym obu zespołów. Był członkiem wielu rad naukowych instytutów PAN i uczelni technicznych. Przez 19 lat był wybieralnym członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych przy Prezesie Rady Ministrów RP. W latach 1990-93 był członkiem Prezydium tej Komisji. Był też członkiem Komitetu Nagród Państwowych, członkiem Rady Wydziału Mechanicznego WAT, członkiem Senatu WAT i Rady Naukowej Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN. Był członkiem zwyczajnym Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej, honorowym członkiem European Structural Integrity Society. Należał do Kolegium Redakcyjnego czasopisma *Problemy Procznostii Akademii Nauk Ukrainy*.



Profesor Stanisław Kocańda był jednym z najwybitniejszych w kraju, szeroko uznanym w świecie i bardzo cenionym uczonym, zajmującym się trudną problematyką zmęczeniowego pękania metali i konstrukcji. Stworzył polską szkołę badań zmęczeniowych elementów konstrukcyjnych i zjawisk zmęczenia w metalach, w której korzystano z wysoce specjalistycznych technik badawczych i stosowano nowoczesne modele fizyczne z teorii defektów i mechaniki pękania. Na Jego prace wielokrotnie powoływano się w literaturze światowej.

Wyniki badań naukowych profesor Stanisław Kocańda opublikował w ponad 350 publikacjach w piśmiennictwie krajowym i zagranicznym. Był autorem lub współautorem 27 monografii książkowych i podręczników akademickich (ze wznowieniami 48 pozycji książkowych). Najważniejsze i znane pozycje książkowe to wielokrotnie wznawiane monografie: „Badanie własności mechanicznych metali”, „Niskocyklowa wytrzymałość zmęczeniowa metali”, „Zmęczeniowe pękanie metali” przetłumaczone na wiele języków. Te monografie stały się kanonem literatury naukowej w kraju i na świecie.

Profesor Stanisław Kocańda był organizatorem wielu konferencji, szkół naukowych i kongresów międzynarodowych. Wykonał 200 opinii prac doktorskich, habilitacyjnych oraz wniosków profesorskich.

Jego działalność naukowa, dydaktyczna i organizacyjna znalazła uznanie w postaci wielu nagród i odznaczeń, takich jak: nagroda Prezesa Rady Ministrów za wybitny dorobek naukowy, cztery nagrody PAN, cztery nagrody I stopnia Ministra Edukacji Narodowej, kilkanaście nagród resortowych, kilkadziesiąt nagród rektorskich, Krzyż Komandorski i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Zasłużony Nauczyciel Rzeczypospolitej Polskiej, kilkanaście innych metali i odznaczeń państwowych i honorowych wyższych uczelni.

Odszedł od nas uczony światowego formatu i wybitny nauczyciel akademicki. Cechowała Go pasja badawcza i zaangażowanie w kształceniu studentów i pracowników nauki. Był naukowcem, którego wysoki autorytet naukowy i moralny wynikał ze szczególnych cech osobowych, jakimi były: stawianie sobie i innym wysokich wymagań, dążenie do prawdy, do sprawiedliwej i obiektywnej oceny osiągnięć. Był również humanistą w szerokim zakresie, miłośnikiem muzyki i malarstwa. Kochał Podhale i Orawę, skąd wywodził się Jego ród, ale i Warszawę, w której mieszkał ponad 50 lat. W stolicy szczególnie upodobał sobie spacerować po Starówce i Łasku Bemowskim.

Profesor Stanisław Kocańda spoczął na cmentarzu komunalnym na Starych Powązkach w Warszawie. Wojskowa Akademia Techniczna straciła wyjątkowego uczonego, nauczyciela akademickiego, wychowawcę, a przede wszystkim mądrego i prawego człowieka. Jego dzieła będą nadal służyć naukowcom i studentom.

Cześć Jego Pamięci.

Przyjaciele i koledzy z Wydziału Mechanicznego WAT



BACK OFFICE, CZYLI WAT OD KUCHNI

Realizując obietnice sprzed kilku miesięcy, redakcja „Głosu Akademickiego” postanowiła użyć kanclerzowi WAT stronę w każdym z kolejnych numerów – na popularyzację problematyki, za jaką odpowiada on w Akademii. Dobrze jest, aby cykliczna szpalta miała coś wyróżniającego, stąd też ten tytuł. Pojęciem **back office** określa się te elementy każdej firmy, których z zasady nie widać na zewnątrz, ale bez których nic nie chce działać. Myślę, że dobrze opisuje to codzienny trud wielu moich współpracowników. Mam też nadzieję, że wyniki ich i mojej pracy są i będą coraz bardziej widoczne, nie tylko dzięki popularyzacji na łamach „Głosu”, dobrze służąc sprawności działania naszej społeczności. Intencją moją jest prezentacja najważniejszych działań w całym obszarze tematycznym oraz popularyzacja wiedzy na temat działania Akademii od tej trochę mniej znanej strony. W kolejnych odcinkach będzie więc trochę o organizacji, finansach, prawie, infrastrukturze, żywieniu, zaopatrzeniu, informatyce, terenach zielonych, bezpieczeństwie i wielu innych. W tym odcinku, aby zachęcić czytelników do dalszych kontaktów, ograniczę się jedynie do informacji o bieżących działaniach w obecnym roku akademickim.

Rok akademicki 2005/2006 powitaliśmy w nowej rzeczywistości prawnej. Ustawa z 27 lipca 2005 r. „Prawo o szkolnictwie wyższym” znormalizowała ramy funkcjonowania dla całego szkolnictwa wyższego. Zachowując specyfikę przewidzianą w Ustawie dla uczelni wojskowej, z której to specyfiki jesteśmy dumni jako ze swobodnego znaku jakości i podlegamy dokładnie takim samym kryteriom i normom jak wszystkie uczelnie publiczne. Aby dostosować się do nowej sytuacji, konieczne jest przygotowanie wielu nowych dokumentów, w tym również konstytucji uczelni, jaką jest statut. Senat Akademii uporał się z tym problemem jak zwykle sprawnie, uchwalając w dniu 23 lutego statut spełniający wszystkie wymagania nowej ustawy. To wydarzenie otwiera drogę do stworzenia całego szeregu kolejnych dokumentów, niezbędnych do funkcjonowania w ramach określonych Ustawą. Jest także podstawą przeglądu struktur organizacyjnych i ich ewentualnej modernizacji.

Ustawa zamieniła m. in. prawo użytkowania wieczystego gruntów należących do uczelni na prawo własności. Wymagało to „jedynie” potwierdzenia decyzją wojewody. Nie było to bynajmniej łatwe,

ale udało nam się przebrnąć przez gąszcz urzędowych barier i uzyskać tę decyzję **jako pierwszej warszawskiej uczelni**. Można stwierdzić, iż nasze aktywa zwiększyły swą wartość – o ile – to próbujemy oszacować. Decyzje te umożliwiają m. in. kontynuowanie rozpoczętych w ubiegłym roku procedur zmierzających do uregulowania praw mieszkańców budynków administrowanych przez WAM.

Senat uczelni przyjął Plan Rzeszowo-Finansowy, czyli budżet uczelni na 2006 r. Udało się w nim zachować, na prawie niezmiennym poziomie, dotacje dla wydziałów akademickich oraz nakłady na remonty. Większość koniecznych oszczędności uzyskaliśmy w obszarze administracji i zarządzania. Jest to o tyle ważne, że dotacja na działalność dydaktyczną ciągle ulega zmniejszeniu (w 2006 r. spadek o około 6 mln zł). Zdecydowana polityka oszczędnościowa, rozpoczęta w WAT w 2003 r., przynosi zakładane efekty. Oczekując na nowe zasady finansowania szkolnictwa wyższego od 2007 r., staramy się sukcesywnie, chociaż zdecydowanie poniżej naszych wspólnych oczekiwań, podnosić uposażenia zarówno nauczycieli, jak i innych pracowników uczelni – to jest jeden z priorytetów JM Rektora WAT.

A teraz w telegraficznym skrócie:

Infrastruktura: Uruchomiono działalność budynku dawnego klubu. Obecnie jest to siedziba Studium Języków Obcych, obiekt dydaktyczny z 700 miejscami, minicentrum konferencyjne oraz obiekt klubowy. W tym roku czeka go jeszcze remont elewacji, ale i tak funkcjonuje on pełną parą przez 7 dni w tygodniu, łącząc skutecznie wszystkie swoje moduły. Całości dopełnia sala kinowa, która gości coraz więcej udanych imprez. Zakończono remonty – dużej hali sportowej i kilku innych obiektów SWF, uruchomiono nową salę konferencyjną – salę kolumnową w budynku głównym, która na dobry początek gościła najważniejszych rektorów wchodzących w skład prezydium KRASP. Zakończono remont ostatniej z dużych sal wykładowych w budynku nr 100 – sali 301, która będzie z pewnością wizytówką uczelni i wydziału Mechanicznego, dla potrzeb którego ma głównie, ale nie wyłącznie, pracować (patrz zdjęcie). Przeprowadzono pierwszą część remontu DS4. Na przełomie 2005/2006 r. zrealizowano wymianę większości okien w Domach Studenckich nr 1, 2 i 3. Był to



strzał w dziesiątkę, biorąc pod uwagę srogość tegorocznej zimy. Zadowolenie byłoby pełne, gdyby niektóre z tych okien nie stały się przedmiotem siłowych zmagania co bardziej krewkich mieszkańców. Proponuję zamiast zmagania z infrastrukturą akademików, wykorzystanie bogatej oferty studium WF oraz AZS WAT. O nowe okna częściowo wzbogaciła się Biblioteka Główna, powoli odzyskująca swój dawny blask. Po terenie Akademii coraz łatwiej się chodzi, a w niektórych miejscach również jeździ. W 2005 r. wykonano kolejny etap naprawy chodników i jezdni zarówno na terenie otwartym, jak i zamkniętym. Naprawy te będą kontynuowane w 2006 r.

Informatyka: Końcówka wdrażania nowoczesnego zintegrowanego systemu komputerowego dla potrzeb zarządzania, uruchomiono serwer poczty studenckiej i pierwszą sieć bezprzewodową w DS4. Wraz ze służbami finansowymi wdrożono system obsługi wpłat masowych (czesne, opłata za akademiki).

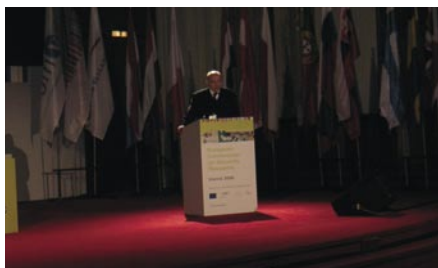
Redakcja Wydawnictw zmienia nie tylko swoją ofertę usług, ale i miejsce pracy – przeprowadziła się do nowych pomieszczeń w najniższej kondygnacji biblioteki. Wejście od strony stadionu. Stare pomieszczenia będą oczekiwały na zmianę przeznaczenia (czytelnie, w tym internetowe, biblioteka beletrystyczna), co nastąpi wraz z częściowym remontem biblioteki, który planujemy w 2007 r. Obecnie powstaje dokumentacja remontowa.

O dalszych planach i szczegółach – w kolejnych odcinkach, a na koniec wspomnę jedynie o uruchamianym wreszcie od kwietnia systemie ocen pracowników administracji Akademii. Szczegóły zostały zawarte w regulaminie tej oceny, dostępnym w Intranecie. Ma to, oprócz wdrażanych procedur, być jednym z elementów dalszej poprawy jakości pracy.

dr inż. Andrzej Witczak, Kanclerz WAT

NIE MA WOLNOŚCI BEZ BEZPIECZEŃSTWA

W dniach 20-21 lutego br. w Centrum Kongresowym Hofburg w Wiedniu odbyła się „European Conference on Security Research, Vienna 2006”. Organizatorem konferencji, w której uczestniczyło ponad 1 000 przedstawicieli z krajów Unii Europejskiej oraz krajów z nią współpracujących w zakresie programów naukowo-badawczych oraz zwalczania terroryzmu, było Federal Ministry of Transport, Innovation and Technology (BMVIT) (Federalne Ministerstwo Wyalazczości i Technolggii Austrii), a współorganizatorem – Austrian Research Centers.



20 lutego przed południem odbyły się dwie sesje plenarne. Pierwszej, pt. „Challenges for Europe”, przewodniczył Ingolf Shädler, zastępca dyrektora generalnego ds. wynalazczości z Federalnego Ministerstwa Wynalazczości i Technologii Austrii. W dyskusji głos zabrali: Hubert Gorbach (zastępca kanclerza i minister transportu Austrii), Günter Verheugen (zastępca przewodniczącego Komisji Europejskiej i komisarz ds. przedsiębiorczości i przemysłu), Martti Ahtisaari (prezydent Inicjatywy Zarządzania Kryzysami, przedstawiciel specjalny sekretarza generalnego ONZ w Kosowie, były prezydent Finlandii), Gijs de Vries (koordynator Unii Europejskiej ds. przeciwdziałania terroryzmowi), Karl von Wogau (członek Parlamentu Europejskiego, przewodniczący Podkomitetu Bezpieczeństwo i Obrona w Niemczech).

Drugiej sesji pt. „Enhancing Security through European Policies” przewodniczył Heinz Zourek, dyrektor generalny Przedsiębiorczości i Przemysłu Komisji Europejskiej. Oprócz niego wystąpili: Julio Martinez Meroño (dyr. generalny Ochrony Infrastruktury i Surowców Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Hiszpanii), Paul Wiles (główny doradca naukowy i dyrektor Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Wielkiej Brytanii), Lars Erik Lundin (dyr. ds. Stosunków Zewnętrznych Komisji Europejskiej), Frank Paul (szef Jednostki B Imigracje, Azyle i Granice w Dyrektoriacie Prawo, Wolność i Bezpieczeństwo, Komisji Europejskiej), Markus Hellenthal (zastępca prezydenta EADS, zastępca przewodniczącego Komitetu Doradczego ds. Badań na Rzecz Bezpieczeństwa – ASRAB).

Po południu odbyły się cztery równoległe sesje „How Can Research Contribute to Increase Security”, dotyczące

zagadnień: „Critical Infrastructure Protection”, „Europe’s Perimeter”, „Coping with the Unexpected”, „Europe – Open AND Secure”.

21 lutego odbyła się sesja poświęcona PASR 2006. Edycja PASR 2006 została ogłoszona 10 lutego 2006 r. Projekty należy składać do 10 maja 2006 r. do godz. 17.00 czasu brukselskiego (więcej danych na stronie: <http://cordis.europa.eu.int/security/calls.htm>)

Następnie odbyła się Brokerage Session, na której zaprezentowano około 80 pomysłów na projekty edycji PASR 2006. Przedstawiciele WAT zgłosili projekt „Mini UAS as a surveillance system for Silesian railways in Poland”.

Podsumowaniem wszystkich sesji są wnioski, które zostaną opublikowane na stronie internetowej CORDIS. Posłużą one jako wytyczne do sposobu włączenia problematyki bezpieczeństwa do 7 Programu Ramowego (FR 7), który rozpocznie się w 2007 r. i będzie realizowany do 2013 r. Budżet FR 7 ciągle się zmienia. W dokumentach opublikowanych w propozycji budżetu z grudnia 2005 r. na rzecz badań na potrzeby bezpieczeństwa przydzielono kwotę 581 mld euro, ale, wg danych przekazanych podczas tej konferencji, zatwierdzony FP 7 dysponować będzie kwotą 77 mld euro (<http://www.cordis.lu/fp7/breakdown.htm>).

Komentarz krajowych ekspertów Komisji Europejskiej ds. PASR – płk. dr. inż. Macieja Mroczkowskiego oraz dr. inż. Lecha Surazyńskiego:

- Jeśli nie zmieniają się zasady selekcji projektów, to wygrywać będą projekty zaawansowane naukowo i technologicznie, przygotowane w „perfekcyjnym” języku angielskim.

- Polska jako kraj nie jest przygotowana do współzawodnictwa o te fundusze, a zatem można szacować, że startując na dotychczasowej zasadzie (czyli po polskiego ruszenia), będzie w stanie pozyskać około 1% środków rocznie (wyniki oparte o szacunkowe wyniki PASR 2004 i PASR 2005, ale nieuwzględniające zmian poczynionych w ostatnich latach w poszczególnych krajach od poziomu rządu, poprzez konsorcja, duże, średnie,

małe i bardzo małe firmy. Można było się o tym przekonać, zarówno słuchając poszczególnych wystąpień, jak i zapoznając się z oficjalnymi materiałami konferencyjnymi. Z punktu widzenia przygotowań poczynionych przez np. Austrię, Polska nie poczyniła wystarczających przygotowań do rywalizacji o te środki finansowe.

- W tym samym czasie do Polski – jako fundusze pomocowe, strukturalne i spójności – ma trafić 59,65 mld euro, jak również 26 mld euro na wsparcie polskiej wsi. Z kwoty 59,65 mld euro 60-75% funduszy może być przeznaczonych na strategię lizbońską, czyli na badania naukowe i nowe technologie. W tym czasie składka Polski do UE wynosi 21 mld euro. Jednak każda złotówka przeznaczona na badania i nowe technologie zwraca się wielokrotnie. Kwoty pomocowe z Unii i kwoty przeznaczone na realizację programu FP 7 są zbliżone.

- Obserwując zmiany poglądów Komisji Europejskiej w sprawie badań na rzecz bezpieczeństwa, można stwierdzić, że kwota 77 mld euro przewidziana w ramach FP 7 na badania naukowe będzie postrzegana również jako kwota służąca zwiększeniu bezpieczeństwa. Zarysowane w Wiedniu priorytety badań na rzecz bezpieczeństwa w ramach FP 7 będą postrzegane przez pryzmat wzrostu ekonomicznego, ale ze spełnieniem wymogów zwiększenia bezpieczeństwa wspólnoty.

- Istnieje oczywista potrzeba realizacji strategii lizbońskiej w celu zwiększenia konkurencyjności gospodarki europejskiej i pogodzenia przyspieszenia konkurencyjności gospodarki europejskiej z koniecznością zwiększenia bezpieczeństwa infrastruktury i ludności przy zachowaniu podstawowych praw i swobód obywatelskich. Taki będzie cel programu FP 7. To, jak duża kwota w ramach FP 7 będzie przeznaczona na cele związane z bezpieczeństwem, zależeć będzie od poziomu zagrożenia terrorystycznego. W skrajnie niekorzystnej sytuacji, wszystkie przedsięwzięcia naukowe FP 7 mogą być oceniane przez pryzmat bezpieczeństwa, gdyż nie ma wolności bez bezpieczeństwa.

dr inż. Leszek Surazyński

POZYSKIWANIE ZASOBÓW

W dniach 20-24.02.2006 r. oraz 27.02-03.03.2006 r. w Instytucie Łączności w Zegrzu odbyły się dwie edycje kursu dotyczącego systemu pozyskiwania nowego uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW) stosowanego przez Siły Zbrojne USA. Kurs został zorganizowany przez Naval Postgraduate School z Monterey (USA), Departament Polityki Zbrojeniowej MON oraz Instytut Logistyki, Systemów Dowodzenia i Wsparcia WAT.

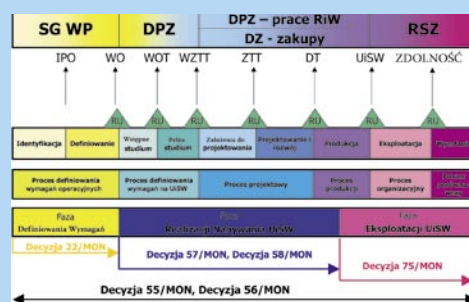


Szkolenia z tego zakresu są wynikiem wprowadzenia w Siłach Zbrojnych RP nowego modelu pozyskiwania uzbrojenia i sprzętu wojskowego, zgodnie z decyzjami ministra obrony narodowej: 22/MON z dnia 07.02.2005 r., 55-58/MON z dnia 09.03.2005 r. oraz 75/MON z dnia 01.04.2005 r. Na mocy tych decyzji powstała m. in. Rada Uzbrojenia. Do jej głównych zadań należy: nadzorowanie przebiegu procesu pozyskiwania UiSW;

inicjowanie procesów ustanawiania wieloletnich programów modernizacji technicznej; ustanawianie programów zbrojeniowych oraz zwiększanie innowacyjności jednostek badawczo-rozwojowych.

Nowy proces pozyskiwania uzbrojenia i sprzętu wojskowego zmienia dotychczasowy sposób myślenia. W pierwszej kolejności wypracowywane są zadania, na podstawie których określa się wymagania, jakie ma spełnić nowe UiSW.

Model pozyskiwania UiSW



Podczas zajęć wykładowcy z Naval Postgraduate School wskazali metody prawidłowego określania zadań (potrzeb) i przenoszenia ich na wymagania, którym powinien odpowiadać nowy rodzaj UiSW. Kurs skierowany był przede wszystkim do osób, które będą uczestniczyły we wdrożeniu nowego modelu pozyskiwania UiSW do SZ RP. W procesie tym ważną rolę odgrywa Wojskowa Akademia Techniczna, której pracownicy bardzo aktywnie uczestniczyli w obu edycjach kursu. Mamy nadzieję, że nasza obecność i zdobyte doświadczenie przyczynią się do sprawniej realizacji procesu pozyskiwania UiSW.

mjr dr inż. Szymon Mitkow

Fot. Archiwum WAT

DIAG 2006

W dniach 17-20 października 2006 r. w ORW „Muflon” w Ustroniu odbędzie się VI Krajowa Konferencja „Diagnostyka techniczna urządzeń i systemów”.

Celem konferencji, przeznaczonej dla wszystkich zajmujących się teorią i praktycznymi zastosowaniami metod i narzędzi szeroko rozumianej diagnostyki, jest umacnianie sprzężeń nauka-praktyka dzięki umożliwieniu prezentacji istniejących problemów diagnostycznych oraz prezentacji osiągniętych rozwiązań naukowych i technicznych.

Diag 2006 obejmie głównie takie zagadnienia, jak:

- metody i narzędzia diagnozowania urządzeń i systemów technicznych
- informatyczne wspomaganie procedur diagnozowania
- metody i narzędzia techniczne w diagnostyce medycznej
- niekonwencjonalne metody i narzędzia diagnozowania
- optoelektroniczne narzędzia i metody diagnozowania
- systemy monitorująco-ochronne
- metody i narzędzia diagnozowania mediów i materiałów technicznych
- diagnostyka procesów przemysłowych
- dozowanie procesów użytkowania.

Konferencji będzie towarzyszyła wystawa sprzętu wykorzystywanego w procesach diagnostycznych, a zwłaszcza przyrządów pomiarowych, urządzeń i systemów diagnostycznych, oprogramowania komputerowego i wydawnictw technicznych.

Na konferencji będą prezentowane referaty zamówione oraz zgłoszone. Wszystkie będą recenzowane. Opublikowane zostaną tylko pozytywnie zaopiniowane. Referaty zamówione będą wygłaszane na sesjach plenarnych, referaty zgłoszone będą prezentowane na sesjach plakatowych. Materiały konferencyjne zostaną wydane w dwóch formach: tomu z dwustronicowymi skrótami referatów oraz płyty CD z pełnymi tekstami referatów. Referaty będą ponadto kwalifikowane do opublikowania w formie artykułów pokonferencyjnych w *Diagnostyce* (4 pkt) lub w *Biuletynie WAT* (4 pkt).

Organizatorami Diag 2006 są: Instytut Systemów Elektronicznych Wydziału Elektroniki Wojskowej Akademii Technicznej, Polskie Towarzystwo Diagnostyki Technicznej, Zespół Diagnostyki Sekcji Podstaw Eksploatacji Komitetu Budowy Maszyn PAN.

Chętnych do udziału w Konferencji zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej <http://www.wat.edu.pl/0007/0004a1.php>, na której można znaleźć wszelkie niezbędne informacje.

Szanowni Państwo,

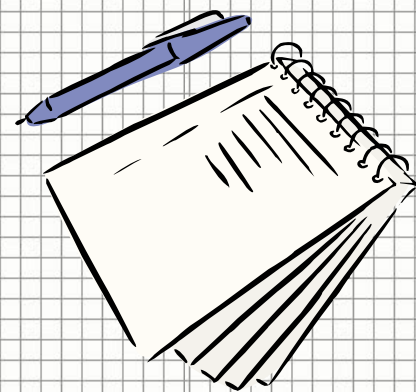
Misją szkoły wyższej powinno być nie tylko przekazywanie wiedzy, ale również kształtowanie postaw tych, którzy tę wiedzę zdobywają. Jedną z najważniejszych do dobrego funkcjonowania społeczności ludzkiej jest postawa osobistej uczciwości. Ogromne szkody, przy kształtowaniu takiej postawy wśród studentów, powoduje tolerancja dla zachowań, które określamy mianem „nieuczciwości akademickiej”. Ściąganie jest najbardziej pospolitym przykładem takich zachowań. Warto zastanowić się nad tym, jak szkodliwe jest tolerowanie ściągania. Sądzę, że pomoże nam w tym znakomity esej profesora Stanisława Węglarczyka z Politechniki Krakowskiej, któremu na łamach „Głosu Akademickiego” pragnę gorąco podziękować za umożliwienie publikacji jego „filipiki przeciwko ściąganiu”.

prorektor ds. kształcenia WAT
Radosław Trębiński

ŚCIĄGANIE TO NORMALNA SPRAWA?

Motto: Ściąganie na egzaminach czy plagiaty to normalna sprawa.

Nie wiem, czy warto o tym pisać.



Prawie dokładnie 5 lat temu napisałem artykuł na temat ściągania jako głos w prowadzonej już chyba od kilkunastu lat dyskusji nad niesłuchaniem, w moim przekonaniu, ważnym problemem, jakim jest przestrzeganie zasad uczciwości akademickiej. Jak dotychczas, dyskusja ta nie przyniosła w skali kraju wyraźnego przełomu, chociaż – szczególnie w ostatnich latach – nastąpił niewątpliwie pewien postęp. Jest ona jednak niezbędna i należy ją kontynuować, zwłaszcza na poziomie uczelni i koniecznie z udziałem studentów. Ciągłe też istnieje potrzeba argumentowania za zdecydowanymi rozwiązaniami regulacyjnymi na tym polu, jako najmocniejszym wyrazem woli walki z patologią życia akademickiego. Mam nadzieję, że mój tekst okaże się w tym zakresie przydatnym przyczynkiem.

Tło

Studiowanie wiąże się nieuchronnie z jakąś postacią kontroli zdobytej wiedzy, a więc ze sprawdzianami, kolokwiami, egzaminami, obroną pracy dyplomowej itp. Wyznaczają one na drodze studiującego pewne charakterystyczne punkty do zdobycia upragnionego dyplomu inżyniera, magistra czy magistra inżyniera. Punkty te mogą być traktowane jako znaki zbliżania się do celu lub jako przeszkody na drodze do jego osiągnięcia. Niestety, to drugie podejście wydaje się dominować w polskim życiu akademickim, przy biernej lub nawet częściowo aprobującej postawie części nauczycieli akademickich i – jak wynika z mojej najlepszej wiedzy – niemal całko-

witym braku odpowiednich regulacji regulaminowych polskich uczelni.

Oszukiwanie przez studentów poprzez ściąganie w trakcie zaliczania zajęć, czy to z przygotowanych materiałów, czy od uczynnego sąsiada oraz kradzież własności intelektualnej, polegająca np. na niecytowaniu cudzych prac wykorzystanych w pracach dyplomowych czy innych – co będę dalej w tekście ujmował wspólnym i nieco roboczym terminem *ściąganie* – jest bardzo poważnym problemem społecznym o niezwykle daleko idących konsekwencjach. Jestem przekonany, że korzenie pewnych niepokojących elementów naszego życia społecznego – niepokojących tak ze względu na skalę, jak i poziom ważności grup zawodowych i politycznych, jakich dotyka – tkwią, między innymi oczywiście, w chorych praktykach życia akademickiego. Na szczęście problem ten zaczyna coraz częściej być dostrzegany zarówno przez studentów, jak i nauczycieli akademickich, chociaż w stopniu dalece niewystarczającym, bowiem ich działania są na ogół odosobnione.

Problem

Zjawiskiem, z którym każdy nauczyciel akademicki spotyka się nieodmiennie i nieuchronnie przy kontroli efektów nauczania (i, być może w mniejszym stopniu, na obronach prac dyplomowych), jest oszukiwanie ujęte w popularny eufemizm *odpisywanie* lub *ściąganie*. Słów obejmujących kontekst tych terminów nie ma w języku angielskim (jest tylko *cheating* – oszukiwanie); nie wiem, jak jest w innych językach. Powsta-

nie takiego subtelności (może nawet nadsubtelności) słownictwa jest dowodem wielkiego znaczenia, jakie przypisujemy zdawaniu wszelkiego rodzaju egzaminów. Jak ludzie, dla których *sine qua non* ich istnienia jest znajomość morza, mają mnóstwo określeń na stan morza, czy jak Eskimosi, którzy z analogicznego powodu rozróżniają wiele dla nas nierozróżnialnych rodzajów śniegu, tak i w języku polskim utworzone zostały słowa nieprzetłumaczalne na niektóre inne języki – subtelne quasi-synonimy słów *zdawać* czy *zaliczać*. Ich istnienie jest również dowodem na to, że *political correctness* istniała u nas wcześniej niż termin ten wymyślono na Zachodzie. Niestety, nie jest to powód do dumy.

Jeśli bowiem zastanowimy się nad istotą ściągania, to niechybnie dojdziemy do wniosku, że jest to praktyka, która powinna być tępiąca z całą surowością zarówno przez studentów (tak! tak!), jak i nauczycieli akademickich, wspomaganych przez władze uczelni przestrzegające konsekwentnie klarownego i ostrego w tym względzie regulaminu studiów.

Argumenty

Dlaczego ściąganie jest niezwykle groźne dla życia uniwersyteckiego (i nie tylko)? Istnieje tutaj cały szereg ogólnie znanych powodów. Jednak, dla porządku, wymienię niektóre z nich.

1. Uniwersytet jest miejscem tworzenia nauki i przekazywania zdobytej wiedzy. Oznacza to, że istnieją ludzie, którzy posiadają określoną wiedzę i wiedzę tę

poszerzają, ludzie, którzy chcą tę wiedzę posiadać oraz miejsce przekazywania tejże wiedzy. Odpisywanie czyni spotkanie tych ludzi bezsensownym, gdyż odpisywanie to deklaracja negacji przyswajania wiedzy i nabywania umiejętności. Przez swoje działanie odpisujący daje czytelny sygnał: nie chcę być członkiem społeczności uniwersyteckiej. Niech więc jego wola się spełni.

2. Uniwersytet to miejsce, skąd mają wychodzić ludzie wysoko wykształceni, posiadający określony zasób wiedzy i umiejętności, co jest formalnie stwierdzone dyplomem. Odpisujący czyni ten dyplom etykietą kiepskiej zawartości, dając innym naturalny asumpt do podejrzeń o niskim poziomie wykształcenia na jego uczelni (co, oczywiście, wcale nie musi być prawdą). Odpisujący szkodzi w ten sposób dobremu imieniu uczelni i łamie złożone ślubowanie. Takich ludzi uczelnia tolerować nie powinna.

3. Uniwersytet to miejsce, skąd mają wychodzić ludzie wysoko wykształceni, którzy przez ten fakt są bardziej niż inni predystynowani do zajmowania odpowiedzialnych stanowisk. Z tego powodu sama wiedza to jeszcze za mało – potrzebne są dodatkowo odpowiednie kwalifikacje moralne, do których na pewno zaliczyć trzeba uczciwość (nie wspominam o potrzebie posiadania tej cechy przez każdego). Odpisujący daje świadectwo nieposiadania tego ważnego atrybutu członka społeczności (nie tylko) uniwersyteckiej, powinien więc być usunięty z uniwersytetu.

4. Uniwersytet to miejsce pracy ludzi nauki, gdzie zasadą jest swobodny przekaz indywidualnych osiągnięć poprzez publikacje i inne publiczne lub niepubliczne prezentacje rezultatów swojej pracy, przekaz oparty na wzajemnym zaufaniu co do rzetelności pracy i respektowania prawa własności: to, co moje, to moje, to co innych jest innych i fakt ten jest podany do wiadomości. Umieszczanie w swoich tekstach wyników cudzych prac bez zaznaczenia tego faktu jest kradzieżą własności intelektualnej. Złodziej nie powinien być członkiem społeczności akademickiej.

5. Współzawodnictwo jest naturalną postawą każdego człowieka (i to niezależnie, czy chcemy tego, czy nie chcemy). Każdy z nas – świadomie lub nieświadomie – stara się uzyskać pewną przewagę nad innymi. Działanie takie jest promowane i wzmacniane przez system nauczania w postaci stopni, nagród czy stypendiów naukowych. Odpisujący również współzawodniczy, ale czyni to w sposób nieuczciwy. Oszukujący współzawodnik

powinien być wykluczony ze współzawodnictwa.

Diagnoza

Dlaczego więc ściąganie istnieje w niepokojąco szerokim zakresie? Dlaczego my – czyli społeczność akademicka: pracownicy i studenci – nie piętnujemy takiego postępowania? Dlaczego uporczywie oszukujący nie są rugowani z terenu szkoły? Czy brak przeciwdziałania w tym zakresie wynika po prostu z faktu nieistnienia takiego problemu w naszej szkole, gdzie uczymy się czy pracujemy, czy też uważamy, że jest to zjawisko tak nieznaczące, że szkoda na to czasu?

Odpowiedź na pytanie pierwsze jest prosta i równie smutna jak prosta: ściąganie istnieje, bo istnieje społeczne przyzwolenie na nie. Godzimy się (my, nauczyciele) z tym zjawiskiem, gdyż uważamy często, że jest to działalność o niewielkiej szkodliwości społecznej. Nadzorujący kolokwia i egzaminy ograniczają się na ogół do zabierania ściąg bez żadnych dalszych konsekwencji. Ściąganie nikomu przecież nie szkodzi – to pogląd obu stron. Godzimy się na nie (my, nauczyciele i studenci), ale jednocześnie mamy jakby cień wyrzutów sumienia, odczuwamy pewien niepokój moralny. Jego istnienie podpowiada odpowiedź na następne postawione pytania: nie mówimy o tym, bo musielibyśmy sami przyznać, że nie ma żadnych wątpliwości, że ściąganie i praktyki pokrewne to nieuczciwość czystej wody i to taka, której negatywne znaczenie trudno przecenić. Jedną z dewiz mojej Szkoły: *Non scholae sed vitae discimus* jest bardzo tutaj pomocna, bo przywraca właściwe proporcje: to, co student robi w szkole, robi to *de facto* nie dla szkoły, lecz dla swojej i nie tylko swojej przyszłości, nawet jeśli sądzi, że zdawanie egzaminu z jakiegoś przedmiotu to czysta strata czasu, bo jemu to się do niczego nie przyda. Z drugiej strony – z tego samego powodu – dewiza ta przypomina nauczycielom akademickim o celu ich pracy. Jeśli więc uczymy dla życia, to pobłażanie opisywanym praktykom jest istotnym niedoborem kwalifikacji zawodowych i każdy nauczyciel powinien to sobie dobrze uświadomić.

Środki przeciwdziałania

Ale sam nauczyciel – niezależnie od tego, jakkolwiek byłby zaangażowany w tępienie procederu ściągania i podobnych – nie jest w stanie ograniczyć tego zjawiska do poziomu, jaki można by uznać za margines problemu. Konieczne są jeszcze dwie rzeczy. Jedną z nich jest wsparcie działalności nauczyciela przez

studentów. Wiem, że wielu z nich rozumie moralną naganność ściągania, ale dla wielu nie jest to problem: albo w ogóle się nad tym nie zastanawiali, albo idą (niekoniecznie bezmyślnie) za innymi – inni tak robią to znaczy, że nie ma w tym nic złego. Potrzebna jest w tym zakresie szeroka dyskusja pozwalająca przemówić wszystkim argumentem, aby przekonać studentów, że ściąganie i praktyki pokrewne to działalność szkodząca wszystkim. Drugą sprawą – w moim przekonaniu niesłychanie ważną – jest instytucjonalne wsparcie nauczycieli i studentów przez regulamin studiów i wynikające z jego przepisów instytucje i ich aktywność. Jest to niezmiernie ważne dlatego, że podniesienie rangi ściągania i praktyk pokrewnych do rangi wykroczenia przeciwko regulaminowi studiów pozwoli po pierwsze uświadomić niektórym nieuświadomionym, że problem nie jest tylko prywatnym, czy półprywatnym problemem danego nauczyciela, czy pewnej grupy nauczycieli i studentów, ale jest problemem całej szkoły, a po drugie – umożliwi usunięcie z uczelni studentów uporczywie oszukujących. Jest jeszcze trzeci aspekt, niesłychanie ważny z powodów praktycznych: regulamin sprecyzuje istotę i zakres nagannych praktyk, co pozwoli i studentom, i nauczycielom uniknąć nieporozumień z tym związanych. W krajach zachodnich, z którymi lubimy się porównywać i które wyznaczają pewne standardy, ściąganie i praktyki pokrewne są nie tylko wyraźnie naganne moralnie, ale także regulaminowo karalne – i to bardzo ostro.

Co zrobiliśmy

Dotychczasowa dyskusja nad etycznymi aspektami praktyki dydaktycznej i naukowej, prowadzona zarówno w uczelniach, jak również na poziomie krajowym i międzynarodowym, przyniosła w ostatnich kilku latach pewien wymierny skutek, m.in. w postaci deklaracji uchwalonych przez senaty niektórych uczelni. Deklaracje te noszą najczęściej nazwę *Akademicki kodeks etyczny* (AGH, Politechniki: Wrocławska, Śląska, Krakowska, AWF Wrocław); jest też *Akademicki kodeks wartości* (UJ) i *Deklaracja praw i powinności etycznych studenta* (UMK). Dokumenty te są lekturą bardzo ciekawą (polecam!), zarówno ze względu na treść, zakres, jak i stopień szczegółowości. Jednakże najważniejszą ich zaletą jest to, że powstały. Konieczne – a już na pewno pożyteczne – jest bowiem publiczne wyartykułowanie tych zasad, bez przestrzegania których niemożliwe jest właściwe uczest-

nictwo uczelni w życiu publicznym oraz budowanie dobrego imienia szkoły.

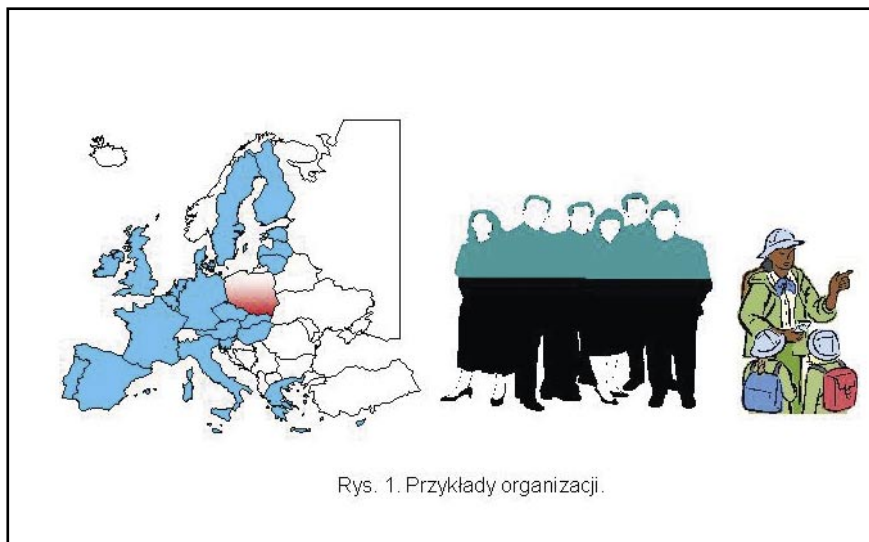
Jestem przekonany, że przyjęcie tych i nowych deklaracji zasad życia akademickiego prowadzi do wypracowania ogólnopolskiego kodeksu etyki akademickiej, czy akademickiego kodeksu honorowego, wyraźnie skierowanego do całej wspólnoty akademickiej pracowników i studentów, którego przestrzeganie będzie nie tylko obowiązkiem, ale (miejmy taką nadzieję) i zaszczytem. Należy jednak mieć na uwadze, że deklaracje pozostaną tylko deklaracjami, jeśli nie będą wsparte dobrze przemyślanymi narzędziami skutecznego egzekwowania zawartych w tych deklaracjach zasad. Do takich narzędzi należy regulamin studiów, gdzie ściąganie powinno zostać wyraźnie zdefiniowane, a jego konsekwencje jasno określone. Tak stało się np. w *Regulaminie Studiów Wyższej Szkoły Biznesu – National-Louis University w Nowym Sączu* z 2 lipca 2003 r., gdzie p. 4 §9 *Uczciwość akademicka* stanowi, że „(...) studenci przyłapani na nieuczciwym działaniu mogą stać się podmiotem postępowania dyscyplinarnego i mogą być usunięci ze Szkoły”. Dalej działanie takie jest szczegółowo zdefiniowane. Wiem, że podobne rozwiązania są planowane również w innych uczelniach.

Wołanie

Z chwilą wejścia do Unii Europejskiej weszliśmy oficjalnie jako państwo i jako społeczeństwo w dużą rodzinę państw i społeczeństw europejskich, czego konsekwencją jest m.in. swobodny przepływ ludzi, w tym ludzi studiujących. Możemy więc spodziewać się, że pojawiać się będą u nas w większej liczbie studenci z innych krajów i – jeśli zobaczą tolerancję ściągania – odejdą, niosąc ze sobą negatywną ocenę naszego systemu kształcenia. Ocena taka wpłynie będzie niewątpliwie negatywnie na opinię o Polsce i Polakach; będzie się też w jakimś stopniu przekładać na relacje biznesowe. Aby opinię tę zmieniać na naszą korzyść, konieczne są wyraźne sygnały o wszelkich działaniach na tym polu: zarówno o coraz szerszej dyskusji, o rosnącym potępieniu wszelkich nagannych praktyk, jak i – i to przede wszystkim – o szybko rosnącej liczbie uczelni w naszym kraju, gdzie ściąganie i praktyki pokrewne są wyraźnie zdefiniowane w regulaminach, a umieszczone tam zapisy są konsekwentnie realizowane. Sygnały takie potrzebne są również nam, Polakom: wszyscy przecież chcemy żyć w kraju, gdzie *tak* znaczy *tak*, a *nie* – *nie*.

Stanisław Węglarczyk

ZARZĄDZANIE BEZPIECZEŃSTWEM ORGANIZACJI



Rys. 1. Przykłady organizacji.

Zgodnie z powszechnie przyjętą definicją: organizacja to grupa ludzi zjednoczonych wspólnym planem, programem działania, wspólnymi poglądami lub zadaniami. Znamy organizacje artystyczne, oświatowe, polityczne, religijne, społeczne, sportowe, wojskowe, kobiece, młodzieżowe, uczelniane, szkolne i inne. Są różne organizacje międzynarodowe, krajowe i zakładowe. Państwo, przedsiębiorstwo, uczelnia, a nawet rodzina, to także organizacje. W XXI wieku zasadniczego znaczenia nabiera problem zapewnienia bezpieczeństwa organizacji, wypracowania metod oceny tegoż bezpieczeństwa, wynikających z potencjalnych zagrożeń oraz sformułowania uniwersalnych zasad zarządzania tym bezpieczeństwem.



Rys. 2. Obszary zarządzania bezpieczeństwem organizacji.

Polityka bezpieczeństwa organizacji jest pojęciem bardzo szerokim. Obejmuje wiele aspektów wynikających z wielkości danej organizacji i prowadzonej przez nią działalności. Cztery uzupełniające się wzajemnie jej obszary to:

- polityka organizacyjna – dotyczy utrzymania ciągłości działania oraz planów awaryjnych na wypadek wystąpienia sytuacji kryzysowych

- polityka ochrony fizycznej – obejmuje ochronę mienia i personelu organizacji oraz zasady postępowania podczas incydentów naruszania ich integralności

- polityka personalna – ukierunkowana jest na dobór i szkolenie personelu oraz procedury funkcjonowania organizacji w przypadku braku odpowiedniego personelu

- polityka bezpieczeństwa informacji – związana jest z ochroną informacji niejawnych i prawnie chronionych, w tym tajemnic organizacji.

W ramach uatrakcyjniania oferty dydaktycznej dla studentów, Instytut Organizacji i Zarządzania Wydziału Cybernetyki WAT uruchomił w bieżącym semestrze przedmiot: „Zarządzanie bezpieczeństwem organizacji”. Opracowania programu nowego przedmiotu dla zaocznych uzupełniających studiów magisterskich na kierunku „Zarządzanie i marketing” oraz przeprowadzenia cyklu autorskich wykładów podjął się niżej podpisany absolwent WAT, były oficer Sztabu Generalnego WP. W przypadku uzyskania pozytywnej oceny ewaluacyjnej i zainteresowania ze strony słuchaczy, realne jest szersze rozpropagowanie omawianego przedmiotu, zarówno na studia stacjonarne, jak i na inne kierunki oraz specjalności.

dr inż. Tadeusz Leszczyński

KOMPENDIUM WIEDZY STYPENDIALNEJ CZ.4

Jedną z ciekawszych i zarazem bardziej pewnych ofert stypendialnych przedstawiło Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej. Oferta ta jest oparta na umowach międzynarodowych, które Polska zawarła z innymi 35 krajami (stan obecny). Zawiera ona informacje o możliwości wyjazdów na studia częściowe, staże i misje naukowe, studia doktoranckie, staże habilitacyjne oraz kursy naukowe. Wszystkich kandydatów na stypendia Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej zgłaszają uczelnie lub inne placówki do tego powołane.

Lp.	Kraj	Rodzaje stypendiów
1	Austria	– stypendia austriackie – stypendia im. Ernesta Macha – stypendia im. Bertya von Sutener – stypendia im. Franza Werfla http://grantsdb.oead.ac.at
2	Belgia	– stypendia specjalistyczne dla magistrantów i absolwentów wyższych uczelni – misje krótkoterminowe dla pracowników naukowych – stypendia badawcze dla magistrantów i absolwentów wyższych uczelni – kursy języka niderlandzkiego http://taaluniversum.org
3	Białoruś	– 12 osobomiesięcy na staże dla nauczycieli akademickich (umowa między ministerstwami edukacji Polski i Białorusi)
4	Chiny	– 35 osób (studentów studiów zawodowych, magisterskich i doktoranckich oraz pracowników naukowych) http://chinascholarship.council
5	Dania	– stypendia dla studentów i młodych pracowników naukowych – stypendia dla starszych pracowników naukowych – letni kurs języka i kultury duńskiej http://cirusoline.dk
6	Estonia	30 miesięcy stypendialnych rocznie na staże dla studentów, doktorantów i pracowników naukowych (umowa między ministerstwami edukacji Polski i Estonii)
7	Finlandia	– stypendia dla studentów studiów podyplomowych i pracowników naukowych – letnie kursy języka i kultury fińskiej http://cimo.fi
8	Francja	– stypendia studyjne dla absolwentów wyższych uczelni – stypendia badawcze dla studentów – stypendia co-tutelle dla doktorantów – stypendia Copernic dla inżynierów, ekonomistów – stypendia językowe dla studentów, pracowników naukowych i lektorów – inne stypendia francuskie http://ambafrance-pl.org
9	Grecja	– letnie kursy języka i kultury greckiej dla studentów i pracowników naukowych – staże naukowe dla magistrantów, doktorantów i pracowników naukowych – pobyty naukowo-badawcze dla pracowników naukowych (umowa między ministerstwami edukacji Polski i Grecji)

10	Gruzja	30 miesięcy na staże trwające od 1 do 9 miesięcy (umowa między ministerstwami edukacji Polski i Gruzji)
11	Hiszpania	– stypendia krótkoterminowe oraz kursy języka i kultury hiszpańskiej dla hispanistów na badania – stypendia długoterminowe - roczne, z możliwością przedłużenia na kolejny rok, na studia doktoranckie, podyplomowe, postdoktoranckie, pobyty badawcze i specjalizacyjne http://becamae.es
12	Holandia	– staże naukowe dla studentów, doktorantów oraz pracowników naukowych (od 1 do 10 miesięcy) http://study.in.nl
13	Iran	– staże naukowo-badawcze dla studentów oraz nauczycieli akademickich w dziedzinie języka i kultury perskiej, trwające od 6 do 10 miesięcy
14	Izrael	– stypendia naukowo-badawcze i kursy języka hebrajskiego dla studentów i pracowników naukowych
15	Japonia	– stypendia dotyczą studentów, doktorantów, pracowników naukowych w zakresie wielu nauk, również nauk ścisłych
16	Jordania	– stypendia na staże naukowo-badawcze oraz kursy języka arabskiego i kultury arabskiej dla studentów, doktorantów i nauczycieli akademickich związanych głównie z tą specjalizacją studiów
17	Kirgizja	18-miesięczne staże naukowo-badawcze dla studentów i nauczycieli akademickich związane głównie z tą specjalnością studiów
18	Litwa	– staże naukowo-badawcze dla doktorantów i pracowników naukowych – staże dla studentów studiów zawodowych i magisterskich
19	Łotwa	– staże naukowo-badawcze dla pracowników naukowych i wykładowców – staże naukowe dla studentów studiów zawodowych i magisterskich – staże naukowe dla doktorantów
20	Meksyk	– stypendia obejmują różne dziedziny; oferowane są na studia magisterskie uzupełniające, podyplomowe, doktoranckie, staże naukowe dla młodych pracowników naukowych
21	Niemcy	niemiecki program stypendialny został już opisany we wcześniejszym numerze (DAAD)
22	Norwegia	– wizyty specjalistów w dziedzinie nauk przyrodniczych, technicznych, humanistycznych i społecznych – staże dla studentów ostatnich lat studiów oraz młodych pracowników w dziedzinie nauk przyrodniczych i technicznych – kursy języka i kultury polskiej
23	Rumunia	– staże naukowo-badawcze dla pracowników naukowych – kursy języka i kultury rumuńskiej

24	Serbia i Czarnogóra	– staże naukowo-dydaktyczne dla pracowników naukowych – kursy języka i kultury
25	Słowacja	– kursy języka i kultury polskiej dla studentów i pracowników naukowych – jednosemestralne studia częściowe dla studentów – pobyty studyjne doktorantów – staże naukowo-badawcze pracowników
26	Słowenia	– kursy języka i kultury polskiej – studia częściowe dla studentów – staże naukowo-badawcze dla studentów i pracowników naukowych
27	Syria	– staże języka arabskiego dla studentów i pracowników naukowych
28	Szwajcaria	– staże w różnych dziedzinach dla pracowników naukowych i doktorantów http://bbw.admin.ch/eskas-d.html bbw.admin.ch/eskas-f.html
29	Szwecja	– informacje na temat możliwości uzyskania stypendiów dostępne są na stronach Instytutu Szwedzkiego http://si.se
30	Tadżykistan	– staże naukowo-badawcze dla pracowników naukowych oraz doktorantów i studentów
31	Tunezja	– kursy języka i kultury dla studentów oraz pracowników naukowych
32	Turcja	– staże naukowo-badawcze dla studentów i doktorantów – kursy języka tureckiego i kultury tureckiej dla wykładowców języka tureckiego
33	Ukraina	– studia jednosemestralne dla studentów – staże naukowo-badawcze dla pracowników
34	Uzbekistan	– staże naukowo-badawcze dla studentów i pracowników naukowych
35	Wietnam	– staże naukowo-badawcze dla studentów, doktorantów i pracowników naukowych
36	Wielka Brytania	– stypendia w Wielkiej Brytanii były opisywane w ramach stypendiów brytyjskich z British Council http://britishcouncil.pl
37	Włochy	– stypendia naukowo-badawcze w zakresie różnych dziedzin dla magistrów i młodych pracowników naukowych – wakacyjne kursy języka włoskiego dla studentów – misje konsultacyjne (profesorskie) dla samodzielnej kadry naukowej poza programami naukowo-technicznymi koordynowanymi na szczeblu ministerialnym

STYPENDYŚCI M. ST. WARSZAWY Z WAT

2 kwietnia minie rok od śmierci papieża Jana Pawła II – wielkiego przyjaciela dzieci i młodzieży. Chęć podtrzymania pamięci o Jego osobie i Jego dziełach stała się inspiracją dla Rady m. st. Warszawy do utworzenia programu stypendialnego dla uczniów i studentów. W gronie 500 tegorocznych stypendystów m. st. Warszawy im. Jana Pawła II na rok szkolny i akademicki 2005/2006 znalazło się pięcioro studentów Wojskowej Akademii Technicznej: Elwira Hołubowicz, Radosław Gąsiorek i Jarosław Szczęśniak z Wydziału Mechatroniki oraz Łukasz Cichanowicz i Paweł Sikociński z Wydziału Elektroniki. Gratulujemy!



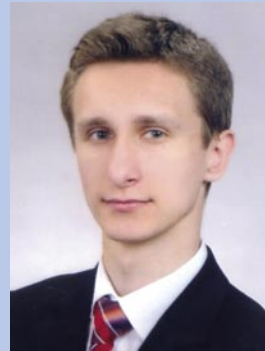
Elwira Hołubowicz:

O stypendium Jana Pawła II dowiedziałam się z ogłoszenia zamieszczonego w autobusie. Nie czekając długo, zebrałam potrzebne dokumenty i złożyłam je wraz z podaniem do Urzędu Miasta. Myślę, że w przyznaniu tego stypendium pomogły mi dyplomy z konkursów wiedzy o Janie Pawle II.



Jarosław Szczęśniak:

O stypendium dowiedziałem się w ostatniej chwili i ... złożyłem dokumenty. Gdy je otrzymałem, byłem mile zaskoczony. Wyróżnienie to motywuje mnie do dalszej pracy. Dzięki stypendium Jana Pawła II mogę doskonalić język angielski.



Paweł Sikociński:

Zawsze marzyłem, aby dostać się do WAT. W momencie kiedy dowiedziałem się, że jestem już studentem I roku elektroniki, bardziej zacząłem interesować się Warszawą. Pewnego dnia przeczytałem artykuł o stypendiach Jana Pawła II, przyznawanych studentom uczącym się w stolicy. Również gdy surfowałem po Internecie, wszedłem na stronę internetową Urzędu m. st. Warszawy, gdzie znalazłem odnośnik do strony z owymi stypendiami. Spełniałem wymagane warunki, więc postanowiłem złożyć niezbędne dokumenty. Dzięki otrzymanemu wsparciu (500 zł) mogę realizować swoje plany i uczyć się w WAT. Stypendium przeznaczam głównie na opłatę akademika, jak również na wyżywienie, pomoce naukowe i dojazdy do domu. Pragnę zachęcić wszystkich studentów do osiągania dobrych wyników w nauce, ponieważ umożliwia to staranie się o stypendium za wyniki w nauce.



Łukasz Cichanowicz:

Stypendium im. Jana Pawła II jest dla mnie szczególnym wyróżnieniem, stanowi dodatkową motywację do dalszej nauki. Do otrzymania go przyczyniły się moje osiągnięcia w nauce z lat poprzednich oraz czynne uczestnictwo w życiu publicznym, zwłaszcza na płaszczyźnie kulturalnej. Pieniądze ze stypendium umożliwiają mi poszerzanie wiedzy. Jest ono przyznane tylko na 10 miesięcy, więc co miesiąc odkładam pewną kwotę – na przyszły rok, gdyż szanse na powtórne jego otrzymanie są niewielkie. Preferowani są bowiem studenci pierwszego roku oraz ubiegający się po raz pierwszy o taką pomoc. Myślę, że to sprawiedliwe rozwiązanie.



Radosław Gąsiorek:

Do ubiegania się o stypendium m. st. Warszawy im. Jana Pawła II namówiła mnie dziewczyna. O możliwości takiej dowiedzieliśmy się z plakatu w autobusie miejskim. Teraz otrzymuję 500 zł miesięcznie. Pieniądze te w dużym stopniu odciążają budżet mojej rodziny. Opłacam nimi zakwaterowanie w DS Nr 3 oraz część kosztów związanych z utrzymaniem i edukacją.

Stypendia m. st. Warszawy im. Jana Pawła II są przeznaczone dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów, liceów i studentów uczących się w Warszawie, którzy mimo trudnych warunków materialnych, rodzinnych lub zdrowotnych osiągają dobre wyniki w nauce. Stypendia będą przyznawane także osobom, chcącym uczyć się lub studiować za granicą, w miastach, z którymi współpracuje m. st. Warszawa. Więcej informacji o stypendiach Jana Pawła II na stronie internetowej:
<http://www.stypendiajp2.pl>

Zebrała: Elżbieta Dąbrowska

OD KOMPANII HONOROWEJ WAT DO KOŁA HISTORYCZNEGO



Kompania Honorowa była elitarnym pododdziałem w WAT. Tworzyli go podchorążowie, którzy musieli spełniać odpowiednie wymagania wzrostowe, wykazywać się wysoką sprawnością fizyczną oraz wzorową postawą żołnierską. Kompania uczestniczyła w uroczystościach wojskowych organizowanych w naszej Alma Mater. Były to przede wszystkim przysięgi wojskowe, kiedy to studenci pierwszego roku stawali się żołnierzami Wojska Polskiego oraz promocje oficerskie podchorążych czwartego roku. Podczas uroczystych obchodów Dnia Podchorążego pododdział wystawiał Wartę Honorową oraz brał udział w Inscenizacji Powstania Listopadowego na ulicach Warszawy. Właśnie podczas tych przedsięwzięć Kompania była postrzegana jako pododdział historyczny WAT.

Ów „pododdział historyczny” zapoczątkował powstanie w naszej uczelni Studenckiego Koła Historycznego, które te-

raz tworzą studenci cywilni. Żadna inna uczelnia w Polsce nie ma takiego Koła. Jest to ewenement w skali kraju.

Mundury, które otrzymaliśmy są perfekcyjną kopią tych z okresu powstania. Ich barwa i krój zostały zdjęte z autentycznych, do dziś zachowanych okazów, które można obejrzeć w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Dzięki drobiazgowemu ich wykończeniu, nasza formacja uzyskała prawo do uczestnictwa w rekonstrukcjach bitew poza granicami państwa.

Dzięki władzom Akademii, 3 grudnia 2005 r. znaleźliśmy się na polu „bitwy trzech cesarzy”, na którym dokładnie 200 lat temu walczyło ponad 150 tysięcy żołnierzy!

O bitwie pod Austerlitz pewnie słyszał każdy, ale nie każdy może czynnie uczestniczyć w wydarzeniach, które odtwarzały historię. A jest to niesamowite przeżycie. Oto kilka wypowiedzi uczestników tej wielkiej inscenizacji:

Andrzej Jakubczyk:

„Przeogromne pole bitwy, kilka tysięcy uczestników, kilkanaście tysięcy widzów, wybuchy, krzyki, odgłosy walki – będziemy to pamiętać do końca życia. Choć nasz pododdział uczestniczył w takiej potężnej batalii po raz pierwszy, nie ustępowaliśmy ani wyszkoleniem, ani chęcią do walki.”

Krzysztof Tomala:

„Pod Austerlitz przyjechało ok. 4 000 żołnierzy z całej Europy, a nawet Azji! Sam poznałem Rosjanina z Syberii, który jechał na bitwę 6 dni!”

Krystian Kwiatkowski:

„Salwy z karabinów, huk armat, prze-marsze wojsk i jeźdźcy na koniach. Wszystko po to, by przybliżyć obraz tamtej wielkiej bitwy. Projekt Austerlitz zgromadził ok. 4 000 ludzi z całej Europy. Niesamowite przeżycie.”

Tomasz Pałka:

„Myślałem, że na rekonstrukcji Powstania Listopadowego jest super. Jednak to, co było na rekonstrukcji Bitwy pod Austerlitz, przerosło moje wyobrażenie o ludziach z pasją. W kilku słowach mogę powiedzieć, że był to zjazd fanatyków bitew historycznych z całej Europy! Zaangażowane w to były całe rodziny. Dzięki temu wyjazdowi mogłem poczuć się chociaż przez chwilę jak w XIX wieku!”

„Autokar, którym wyjechaliśmy z Warszawy był, można rzec, wehikułem czasu. Na pewien czas cofnęliśmy się do 1805 roku.”

ppor. Paweł Pizon



MÓJ BERLIN CZ.2



Styczeń i luty to czas egzaminów. W przygotowaniach do nich mogłam liczyć na pomoc Niemców, która była mi bardzo potrzebna – pierwszy raz w życiu zdawałam wszystkie egzaminy w obcym języku.

Nie było tu mowy o żadnych ulgach. Byłam traktowana jak pozostali niemieccy studenci. Mogłam jedynie korzystać ze słownika, który wcześniej był dodatkowo sprawdzony.

W semestrze zimowym miałam 10 egzaminów i 2 zaliczenia. Dodatkowo, w styczniu zaczęłam pracować, aby podreperować budżet, oczywiście, bo ceny w Niemczech zdecydowanie różnią się od cen w Polsce. Zdarzało się, że z pracy jechałam prosto na egzamin. Ponadto przez ponad pół roku to właśnie w pracy spędzałam każdy weekend. Nie było więc łatwo.

Ostatecznie nie zdałam jednego egzaminu. Wówczas, ze względu na język, zaproponowano mi egzamin ustny. Przez

półtorej godziny odpowiadałam na wnikliwe pytania dwóch egzaminatorów. Pytania obejmowały całość materiału realizowanego w semestrze. Poprawka poszła dość dobrze. Mogłam być, i byłam, z siebie dumna. Sukces ten zawdzięczam także moim niemieckim przyjaciołom, którzy bez chwili wahania zdecydowali się mi pomóc. Zbierali najlepsze materiały do nauki, tłumaczyli mi niektóre zagadnienia oraz słówka techniczne.

Zgodnie z umową, student uczestniczący w wymianie w całym roku akademickim powinien zdobyć 60 punktów ECTS. Podczas pierwszego semestru na TFH Berlin zdobyłam ich 59, przez co pobiłam wszelkie rekordy. Moi berlińscy opiekunowie byli zaskoczeni.

Przerwa międzysemestralna w Niemczech trwa 6 tygodni. Wykorzystałam maksymalnie ten czas i po zdaniu ostatniego egzaminu już codziennie dojeżdżałam do Poczdamu. Odbywałam w nim prak-

tykę zawodową w Landesvermessung und Geobasisinformation Brandenburg. Dużo się tam nauczyłam, zarówno z dziedziny geodezji, jak i kartografii. Bardzo miło mnie tam przyjęto i traktowano. Poznałam sporo nowych ludzi. Brałam udział w licznych spotkaniach zawodowych, prezentacjach, tzw. kolokwium oraz konferencjach, np. w Pradze. Zostałam też zaproszona do Düsseldorfu na spotkanie Bundeswehry. Byłam też gościem (jedynym studentem) na spotkaniu inżynierów Technischen Universität Berlin.

Kolejny semestr na TFH Berlin wydawał się już łatwiejszy. Znałam ludzi, zwyczajnie i zdecydowanie łatwiej i sprawniej posługiwałam się technicznym językiem niemieckim. Wielu profesorów i studentów potwierdziło to wielokrotnie. Bardzo dobrze traktowano mnie na uczelni. Codziennie dostrzegałam dziesiątki uśmiechów na twarzach znajomych mi ludzi. Miałam ponadto okazję świętowania



w Berlinie swoich urodzin. W Instytucie Kartografii Geo3 przy wspólnym stole zasiadłam z moimi opiekunami (ze studiów i z wymiany), z dziekanem, wykładowcami i najbliższymi przyjaciółmi. Spotkanie to upłynęło w niezwykle sympatycznej atmosferze. Czułam się więc naprawdę do-

obóz w Oświęcimiu i Warszawę dotarliśmy na moje rodzinne Kaszuby. Przeżycia były niezapomniane. Mnóstwo zabawnych sytuacji.

Pod koniec czerwca odbyła się sesja egzaminacyjna, a w niej aż 10 egzaminów. Zdałam wszystkie, tym razem już bez żadnego ustnego. W całym roku akademickim zdobyłam 102 punkty ECTS. To naprawdę dużo.

W lipcu odbyło się pożegnanie studentów z wymiany. To był jeden z najtrudniejszych dni w moim życiu. Nie potrafię tego opisać słowami. Na geodezji i kartografii byłam pierwszą i jedyną studentką z wymiany, więc zorganizowano mi również pożegnanie na uczelni. W dowód wdzięczności wykonałam dla uczelni plakat podsumowujący mój roczny pobyt w Berlinie – wisi na korytarzu wydziału. Drugi, z podpisami,

wisi u mnie w domu. Trudny był również dzień rozstania. Berlin jest jednak tak blisko Polski. Obie strony wierzą więc, że nasz kontakt przetrwa. Owoce tego już widać.

brze. Nie było mowy o samotności.

Pod koniec maja pojechałam z grupą z geodezji na tygodniowe pomiary terenowe do Königshain w Sachsen, niedaleko Zgorzelca. Byłam tam bardzo dobrze traktowana przez Niemców, miałam dobrą opiekę. Gdy czegoś nie rozumiałam, od razu mi tłumaczono. Dzięki temu dużo się nauczyłam. Wieczory spędzaliśmy na wspólnych opowieściach, dzięki temu lepiej poznałam kulturę niemiecką. Pogoda nam dopisała, więc wybraliśmy się do Polski. Do wspólnego ogniska i na mały poczęstunek zaprosiłam zarówno wykładowców, jak i studentów – rok akademicki 2005/2006 jest bowiem rokiem przyjaźni polsko-niemieckiej.

W czerwcu wspólnie ze studentami z Rio de Janeiro zrobiliśmy sobie małą wycieczkę po Polsce. Z Krakowa poprzez

Tuż po sesji egzaminacyjnej, od sierpnia do końca września, odbywałam kolejną praktykę w Berlinie – w prywatnej firmie GEOMAPS. Ku miłemu zaskoczeniu, pracował tam Stefan – mój najlepszy przyjaciel ze studiów. To w jego towarzystwie w wolnych chwilach zwiedzałam miasto. Stefan przyznał, że dzięki mnie, mojemu uporowi oraz chęci poznawania tego, co nowe, spoznał na Berlin z zupełnie innej niż dotychczas perspektywy. Zobaczył rzeczy, o których nic nie wiedział. Zresztą, dotyczy to nie tylko Stefana i nie tylko Berlina. Podobne słowa usłyszałam z ust kolegów, których zabrałam ze sobą do Polski. Dzięki temu w różnych zakątkach świata mam dziś prawdziwych przyjaciół. Ten Berlin na zawsze pozostanie w mej pamięci.

Ewa Bukowska

PS. Dziękuję moim opiekunom z WAT, wykładowcom, studentom i najbliższym osobom za okazane zrozumienie i pomoc przed wyjazdem do Berlina, podczas odbywania tam studiów oraz po samym powrocie. Nie zdarzyłoby się to, gdyby nie pomoc życzliwych ludzi. Dziękuję za to uczelni, na której mam zaszczyt studiować.



MOJA PIERWSZA SESJA


MARCIN (WEL)

„Moja pierwsza sesja składała się z trzech egzaminów: z matematyki, fizyki oraz obwodów i sygnałów elektrycznych. Udało mi się ją zaliczyć z jedną poprawką, co uważam za całkiem niezły wynik ☺. Uważam, że egzaminy były trudne i wszystkim z wydziału sprawiły wiele problemów.”


ANIA (WME)

„Sesja okazała się dla mnie dość męcząca i kosztowała dużo wysiłku, gdyż poza zaliczeniem ostatnich laboratoriów i ćwiczeń czekały mnie jeszcze trudniejsze egzaminy ☹. Mimo to wszystko ułożyło się pomyślnie i już jestem na drugim semestrze ☺.”


DAREK (WEL)

„Jak powszechnie wiadomo, sesja na naszym wydziale należy do najtrudniejszych. W tym roku niestety nie było inaczej... wiele osób „poległo”, i jak się okazało, jedna poprawka nie była wystarczająca (dla mnie też ☹). Liczymy, że druga sesja będzie łatwiejsza!”


MATEUSZ (WCY)

„Sesja nie okazała się aż tak trudna jak myślałem, gdyż zaliczyłem wszystko w pierwszym terminie. Nie obyło się jednak bez nauki i odrobiny szczęścia. Najważniejsza jest wiara we własne możliwości, pozytywne myślenie i bycie „korzennym”. Najbardziej podczas przygotowywania się do sesji przeszkadzał mi głód (nie ma czasu na gotowanie ☹).”


KAMILA (WMT)

„Na Mechatronice pierwsza sesja nie należała do najtrudniejszych. Składała się tylko z egzaminu z matematyki, który większość studentów zaliczyła pomyślnie, ale nie obyło się bez poprawek. Porównując pracę kolegów z innych wydziałów, muszę przyznać, że tegoroczna sesja nie wymagała ode mnie zbyt wiele poświęcenia. Matematykę zaliczyłam na egzaminie zerowym. Mam nadzieję, że następna pójdzie równie gładko ☺.”


BOGDAN (WIC)

„Miniona sesja była dla mnie koszmarem. Pozytywny wynik uzyskałem jedynie z egzaminu z fizyki, który zresztą większość studentów zaliczyła bez problemu. W najbliższym czasie czeka mnie jeszcze tylko poprawka z grafiki, gdyż matematykę już zaliczyłem. Trochę się obawiam, że tym razem szczęście może mi nie dopisać.”


MARTA (WIC)

„Moja pierwsza sesja przebiegła dość dobrze. Dwa spośród trzech egzaminów zaliczyłam w pierwszym terminie, mimo że niedużo się uczyłam. Widocznie miałam więcej szczęścia niż rozumu ☺. Teraz czeka mnie tylko egzamin z grafiki inżynierskiej. Mam nadzieję, że przebrnę przez niego tak samo pomyślnie jak przez dwa wcześniejsze.”


ANGELIKA (WIC)

„Jestem zadowolona z mojej pierwszej sesji na WAT. W porównaniu z maturą było łatwiej, choć dużo więcej materiału do opanowania. Oblałam co prawda jeden egzamin (z chemii), ale powodem tego niepowodzenia był raczej stres aniżeli brak przygotowania. Jest jednak prawdą, że student uczy się dopiero tydzień przed egzaminem.”

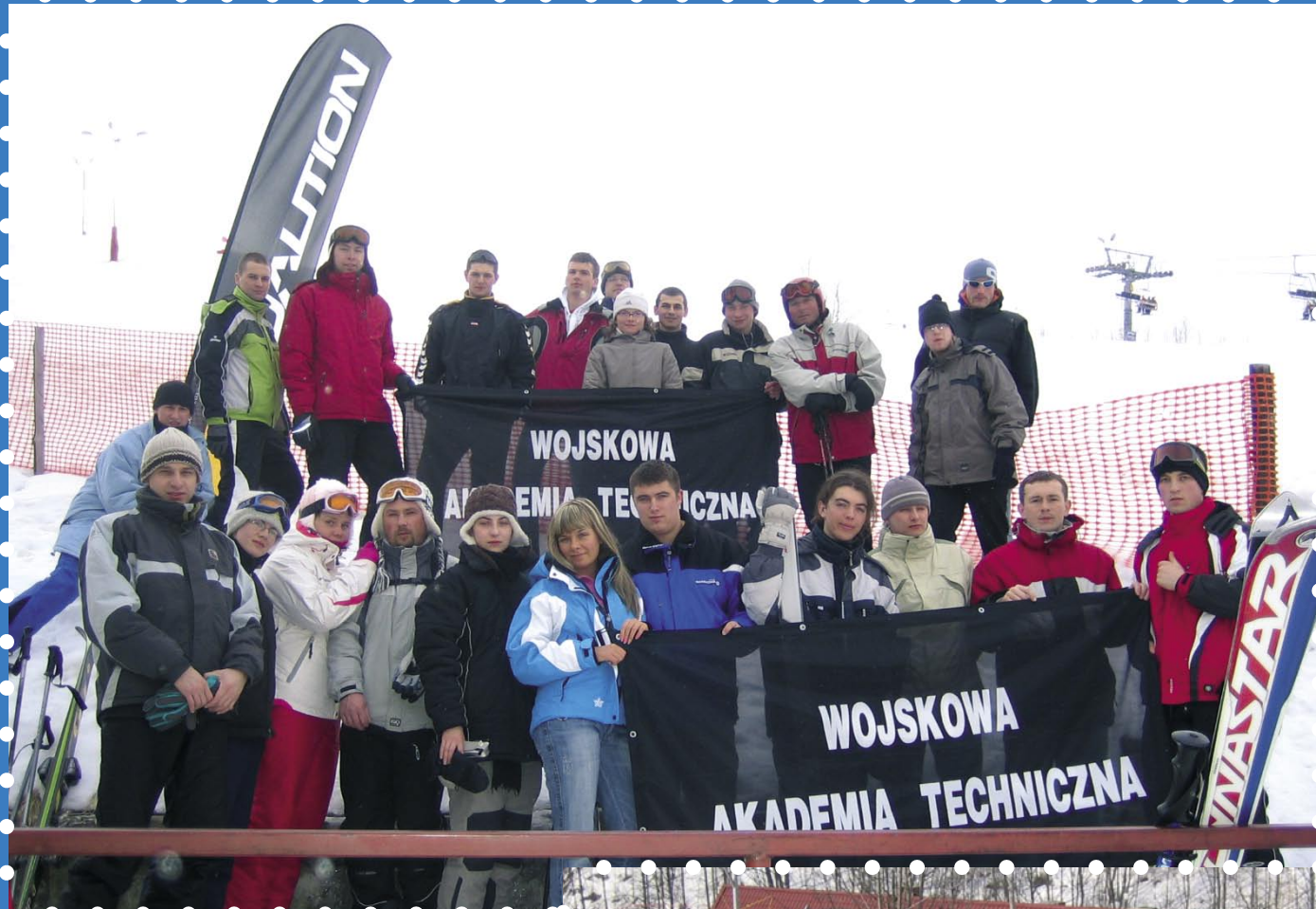

MARCIN (WIC)

„Nie umiem powiedzieć, czym naprawdę jest sesja, ponieważ miałem tylko jeden egzamin (z matematyki), który zdałem w „zerówce” i w dodatku na piątkę, choć przygotowywałem się do niego tylko dwa dni.”


NORBERT (WME)

„Moja pierwsza sesja egzaminacyjna nie należała do najtrudniejszych, ale być może dlatego, że z zasady jestem systematyczny. Oba egzaminy – z fizyki i matematyki zdałem za pierwszym podejściem. Z pierwszego otrzymałem 3+, z drugiego 4. To chyba niezłe wyniki?”

**Zebrałi: Elwira Hołubowicz,
Janusz Pietruszka**



Szczęśliwie zakończyliśmy kolejny, trzeci już zimowy obóz studentów WAT. Wierchomla i w tym roku była dla nas życzliwa. Nie szczędziła słońca, śniegu i mrozu. Po międzysemestralnym wypoczynku, wróciliśmy na naszą uczelnię we wspaniałymi nastrojami.

Studenci WAT



JAK CIĘ WIDZA, TAK CIĘ OCENIAJĄ



„Rzeczpospolita”, dodatek „Moja Kariera”, 01.02.2006

Mowa ciała: W jaki sposób siedzieć, patrzeć, gestykulować, aby być dobrze odbieranym przez otoczenie.

Jeśli naszemu rozmówcy nie spodoba się to, co widzi, może mu się nie spodobać także to, co słyszy. Mowa naszego ciała ma bezpośredni związek z tym, jak odbierane są nasze słowa.

Na mowę ciała, czyli komunikację niewerbalną, składa się wygląd zewnętrzny, strój, fryzura, nasza sylwetka, to, jak się poruszamy, gesty, sposób bycia, zachowanie odległości od drugiego człowieka. Dlaczego to, jak wyglądamy, mówimy i jak się poruszamy, jest takie ważne?

– (...) Informacje przekazywane niewerbalnie są odbierane nieświadomie wcześniej niż znaczenie słów. Właśnie one budują pierwsze wrażenie. Budują bądź obniżają autorytet osoby, zanim jeszcze się odezwie – mówi Dorota Karaszewska, trener z firmy szkoleniowej Midwest.

Z badań wynika, że to, jak jesteśmy odbierani przez innych, tylko w 7% zależy od tego, co mówimy. 38% informacji o sobie przekazujemy za pomocą tonu głosu i aż 55% za pomocą zachowań niewerbalnych. Warto więc poznać znaczenie mowy ciała i kontrolować ją w razie potrzeby.

(...) Obserwowani i oceniani jesteśmy zwłaszcza w czasie prowadzenia negocjacji, wystąpień publicznych, ale także rozmów kwalifikacyjnych.

– Pracodawcy poszukują osób odpornych na stres. Zachowanie wskazujące na to, że kandydat jest bardzo zdenerwowany i nie panuje nad swoimi nerwami może być sygnałem, że poruszony temat jest

dla kandydata niewygodny czy kłopotliwy – mówi Anna Krowicka, konsultantka z firmy doradztwa personalnego Profesja Consulting. – Jeśli ktoś siedzi na brzegu krzesła, co oznacza brak wiary w siebie, i jednocześnie twierdzi, że jest osobą przebojową i odważną – budzi to naszą wątpliwość. (...)

Podobnie jest w czasie publicznych wystąpień. – Są na przykład ludzie, którzy zdejmują okulary raz na dziesięć sekund, drapią się po nosie co kwadrans, czy tacy, którzy powtarzają inny określony gest w krótkich odstępach. Wśród publiczności zawsze znajdują się tacy, którzy zamiast słuchać tego, co ma do powiedzenia mówiący, będą liczyć, ile razy zdejmie okulary. Jeśli stwarzamy nerwowe wrażenie, słuchacze odbierają to jako sygnał, iż nie jesteśmy przekonani o tym, o czym mówimy – mówi Dorota Karaszewska.

Pozycja ciała świadczy o poziomie napięcia bądź zrelaksowania. Osoby napięte siedzą w sposób zamknięty, ze skrzyżowanymi rękami i nogami, rozluźnione mają zaś otwartą pozycję ciała. Ale uważa! Zbyt ni luz, siedzenie z szeroko rozstawionymi nogami też nie jest dobrze postrzegane. Nie możemy siedzieć niedbale. (...)

– Jeśli rozmówca ucieka wzrokiem, patrzy w dół lub błądzi gdzieś oczami, można go podejrzewać o problem z wchodzeniem w kontakt z drugim człowiekiem. Może to także oznaczać, że jest to osoba raczej zamknięta w sobie, lękliwa, nieszczerza. (...)

Ale niedobre jest także uporczywe wpatrywanie się w kogoś i przewiercanie

go wzrokiem. Według specjalistów kontakt wzrokowy powinien utrzymywać się przez 30–60% czasu trwania rozmowy lub wystąpienia.

– Czasem kandydaci mają do twarzy przyklejony tzw. nerwowy uśmiech. Wygląda to tak, jakby podśmiewali się z osoby, z którą rozmawiają. Może to być odebrane jako lekceważenie, dlatego warto nad opanowaniem takiego odruchu popracować – dodaje Anna Krowicka.

Bardzo duże znaczenie mają gesty. Nasi rozmówcy obserwują nasze ręce. Otwarte dłonie i ręce pokazują, że niczego nie ukrywamy.

Splecione dłonie sygnalizują frustrację. (...) Z kolei ręce w wieżyczkę układają osoby pewne siebie. – Prowadząc ważne rozmowy, warto pamiętać, że drapanie szyi jest oznaką zwątpienia albo niepewności – mówi Dorota Karaszewska.

Skrzyżowane ramiona tego, kto siedzi naprzeciwko nas, świadczą o tym, że nie bardzo podoba mu się to, co mówimy. Podczas gdy większość gestów, kiedy ręka dotyka twarzy, oznacza kłamstwo lub oszustwo, palce na ustach manifestują potrzebę upewnienia się. Pocieranie brody sygnalizuje podejmowanie decyzji.

Ważny jest uścisk dłoni. Przy powitaniu czy pożegnaniu nie należy miażdżyć ręki rozmówcy, ale też nie podawać tzw. świętej ryby, która jest przypisywana osobom o słabym charakterze.

Dorota Czerwińska

Architekt, artysta i informatyk prowadzili dyskusję na temat: czy lepiej spędzać czas z żoną czy z kochanką. Architekt stwierdził:

– Wolę spędzać czas z żoną, budując solidne fundamenty naszego związku.

Artysta rzekł:

– A ja wolę spędzać czas z kochanką, bo to daje mi uczucie tajemniczości i namiętności.

Na to informatyk:

– A ja wolę obie.

– Jak to obie?

– No bo gdy żona myśli, że jestem z kochanką, a kochanka, z żoną – mogę spokojnie siedzieć przy komputerze.

Na pustym jeszcze placu budowy brygadziści stają przed robotnikami i mówią:

– Panowie, budujemy solidnie, bez fuszerki, bez wynoszenia na lewo materiałów. Budujemy jak najlepiej

bo budujemy dla siebie!

– A co to będzie? – pyta robotnik

– IZBA WYTRZEŻWIEŃ

Nauczycielka pyta chłopca:

– Dlaczego znowu nie było Kamila na chemii?

– Bo widzi pani, to taki proces chemiczny - wyparował.





ZDZISŁAW – WOJAK Z ŁAPANKI

Dziwny był skład kadry naukowo--dydaktycznej WAT w pierwszych latach istnienia uczelni, tj. w okresie 1951-1957. Dość liczną grupę stanowili oficerowie i generałowie radzieccy, w większości w polskich mundurach, którzy zajmowali zdecydowaną większość stanowisk dowódczych, od Komendy WAT do szefów katedr w Fakultetach. Grupa polskich oficerów to oficerowie pionu politycznego, technicznego, a wśród nich mała grupa inżynierów po krajowych politechnikach. Dość liczna była grupa pracowników cywilnych, zarówno wybitnych profesorów, jak i młodych inżynierów. Najciekawsza, a może i najliczniejsza grupa to „oficerowie z łapanek”, tj. młodzi absolwenci krajowych uczelni, bezdyskusyjnie powołani do wojska i po odbyciu trzymiesięcznego kursu, albo bez niego, mianowani porucznikami. W tej grupie był również Zdzisław Domosławski, młody, bo 23-letni,

świeżo upieczony magister inżynier, któremu powołanie do wojska przerwało dobrane zapowiadającą się karierę naukową w Instytucie Elektrotechniki. Zdzisław nie czuł się dobrze w mundurze i czynił wszystko, w granicach prawa, by wojsko z niego zrezygnowało, a zamiast tego otrzymał wkrótce awans na kapitana.

W pierwszej połowie lat 50. szefem Oddziału Liniowego był płk Kącki, przedwojenny rotmistrz, żołnierz z krwi i kości, dla którego wygląd i regulaminowe zachowanie oficera były rzeczami świętymi. Pewnego dnia, w sprawach zapewne mieszkaniowych, nasz Zdzisław, obdarzony w owych czasach piękną, bujną i falującą czupryną, udał się do płk. Kąckiego. Płk Kącki popatrzył z niesmakiem na kapitańską głowę i wydał rozkaz: *Kapitanie, natychmiast udacie się do fryzjera i krótko ostrzyżecie się!* A kapitan beczelnie: *Nie pójdę.*

– *Co to znaczy? Wydaję rozkaz! Wykonać!*
– *Nie pójdę. – Zostać na miejscu i czekać* – pułkownik pognął do komendanta WAT. Po chwili wraca po Zdzicha i prowadzi go do gen. Leoszenii. Ten patrzy srogo i mówi, a właściwie krzyczy: *Co wy, kapitan? Odmawiacie wykonania rozkazu, to będzie sąd.* Zdzich, z właściwą jemu swobodą, wyjaśnia: *Obywatelu Generale oświadczyłem, że u fryzjera strzygłem się wczoraj, a moja skromna pensja kapitana nie pozwala mi na codzienne chodzenie do fryzjera.*

I tak Zdzisławowi upiekło się, a od tego dnia przestał w ogóle chodzić do fryzjera i wyhodował sobie piękną bikiniarską fryzurę, której obfite części wystawały spod oficerskiej czapki i szczerlnie przykrywały kołnierz munduru.

W 1957 r. spełniło się marzenie Zdzicha – mógł zdjąć mundur.

Jerzy Barzykowski

Pułkowniku KĄCKI – DLACZEGO NIE KWITNĄ?

Po uzyskaniu oficerskich szlifów, dyplomu inżyniera i rozpoczęciu pracy w macierzystej uczelni, wykonywałem, obok prowadzenia zajęć dydaktycznych, różne zadania nieodłącznie związane z faktem noszenia munduru. Nadal ćwiczyłem musztrę, chodziłem na obowiązkowe strzelanie, poddawałem się próbom sprawności fizycznej, wykonywałem obowiązki dowódcy warty, oficera dyżurnego Fakultetu (czytaj Wydziału) oraz oficera dyżurnego WAT. Wczesną wiosną, na przełomie marca i kwietnia bodajże 1956 r., przypadła mi w udziale służba oficera dyżurnego Akademii. Komenda uczelni i służba dyżurna miały wówczas swoją siedzibę na terenie otwartym w budynku nr 1 – dzisiaj to akademik. Rosły już wówczas przed tym budynkiem różne krzewy i drzewa – efekt prac słuchaczy w latach 1952 – 1953. Jak

to zwykle o tej porze bywa, jeszcze były gołe jak święty turecki. Wiadomo, że wiosną drzewa na ogół dostają najpierw listków, a dopiero potem kwitną – chociaż niekiedy bywa i odwrotnie.

Był wczesny, pogodny, lecz dość chłodny poranek, godzina szósta z minutami. Po wykonaniu toalety oraz oporządzeniu się, by wyglądać w miarę przyzwoicie, wyszedłem przed budynek. Oczekiwałem członków Komendy i samego najwyższego, którym zgodnie z wymogami regulaminu miałem składać meldunek. Pierwszy na horyzoncie pojawił się zastępca komendanta ds. liniowych, płk Mieczysław Kącki. Złożyłem mu stosowny meldunek i wyjaśniając szczegóły przebiegu służby, oczekiwałem na dalszy bieg zdarzeń. Dostrzegłem w oddali charakterystyczną sylwetkę komendanta. Płk Kącki po-

lecił mi stanąć obok siebie i zdecydował, że sam osobiście złoży meldunek. Rychło ceremonii stało się zadość. Generał zaczął się rozglądać i wskazując na drzewa powiedział: *Kącki, patrz, jeszcze nie kwitną.* Na to oczywiste stwierdzenie pułkownik odparł: *Tak jest, Obywatelu Generale, jeszcze nie kwitną.* W odpowiedzi usłyszał: *Kącki! Jutro niech wszystkie zakwitną.* Zakłopotany takim obrotem sprawy podkomendny odparł: *Tak jest, Obywatelu Generale, jutro zakwitną.* Generał usatysfakcjonowany udał się do swego gabinetu, a drzewa, niestety, nazajutrz nie zakwitły. Kwitnienia doczekaliśmy się dopiero po wielu dniach. Tak to przyroda nie podporządkowała się rozkazom wysoko postawionego oficera.

Waldemar Matusiak

WIELKANOCNA WRAŻLIWOŚĆ



Jeszcze cztery miesiące temu cieszyliśmy się z Bożego Narodzenia, a już niedługo będziemy przeżywać misterium Męki Pańskiej. Znowu zapewne będziemy słyszeć wypowiedzi typu: jak ten czas leci, że już kolejne święta, więc i kolejne generalne porządki, a w końcu święta, święta i po świętach... Ponownie da się słyszeć argumenty za wyższością Świąt Bożego Narodzenia nad Świątami Wielkiej Nocy. Ale czy to jest najważniejsze?

Splękanie wszelkich ważnych wydarzeń stało się domeną współczesnego człowieka. Świat XXI wieku jest skondensowany, bo liczy się w nim tylko szybkość i celność. W natłoku informacji, jakie codziennie bombardują ludzki umysł, nie łąda sztuką jest wyłapać coś naprawdę wartościowego. Niezwykle trudno jest człowiekowi coś przeżyć.

Przeżyć coś, znaczy dziś głównie przetrwać, zaliczyć, odbyć. Tymczasem, w tym czasowniku można odnaleźć głębsze znaczenie, odkryć jego inny wymiar. Przeżyć coś to nie tylko być czegoś świadkiem, ale tego doświadczyć, nie tylko oglądać, ale i skosztować. Przeżywa się coś, stawiając to

coś w centrum naszej uwagi, uwrażliwiając się na nie.

Świadomi mocy słowa powinniśmy szeroko patrzeć na świat, w którym żyjemy i na kulturę, którą tworzymy, bo, jak mawiał Ryszard Wagner, „Tylko kultura umysłowa może przysposobić człowieka do rozkoszowania się życiem w jego najwyższej pełni.”

Tym światem i kulturą są wszelkiego rodzaju uroczystości, poprzez które mamy łączność z minionymi pokoleniami. Sama pamięć o ważnych wydarzeniach nie pozwoliłaby tak mocno ich utrwalić w ludzkiej świadomości. Potrzebne jest działanie, a dokładniej – przeżywanie tych wydarzeń wciąż na nowo.

Wielki Post, czyli czterdzieści dni poprzedzające Noc Zmartwychwstania, to zatem nie tylko szczególna dieta przed obfitymi w pokarm świętami, ale właśnie czas na przeżywanie tego, czym ów pokarm jest; to widzialny znak niewidzialnej przemiany; to wreszcie bezpośrednia łączność z tradycją liczącą dwa tysiące lat.

Święto Wielkiej Nocy jest właśnie takim działaniem, poprzez które cały świat chrześcijański przeżywa tajemnicę, która rozpoczęła się na Ostatniej Wieczery i trwa do dzisiaj... Ową tajemnicą jest wspólne dzielenie się Pokarmem.

Całe Wielkanocne Misterium zogniskowane jest wokół wspólnego ucztování, przeżywania posiłku. W Wielki Czwartek wspominamy Ostatnią Wiecznię, podczas której Chrystus przy wspólnym posiłku z uczniami zapowiada im, co się w niedługim czasie wydarzy.

Cała liturgia Wielkiego Piątku podporządkowana jest wielkiej ofierze, jaką Chrystus składa za wszystkich grzeszników

– ofierze z siebie. Swoim ciałem i krwią dzieli się z człowiekiem za każdym razem podczas Mszy Świętej, bo przecież komunია święta, Eucharystia, to u wszystkich chrześcijan rodzaj posiłku spożywanego zawsze wspólnie.

W Wielką Sobotę przynosimy (najczęściej całą rodziną) do kościoła pokarm, aby go poświęcić i następnego dnia wspólnie spożyć. O święceniu pokarmów pisze ks. Jan Twardowski w swoim *Elementarzu*. „Czym różni się jajko niepoświęcone od poświęconego? Jajko niepoświęcone można zjeść za jednym zamachem, a jajko poświęcone trzeba dzielić na kawałki. (...) Jajko uczy miłości i mówi, że trzeba się podzielić tym, co się ma.”

Kiedy wreszcie zasiądziemy do wspólnego śniadania wielkanocnego pamiętajmy o tym, czego doświadczyliśmy od Czwartku do Soboty. Przeżywanie tych wszystkich wydarzeń uchroni nas przed splęceniem owego wielkiego misterium, jakie dokonało się w noc Zmartwychwstania.

Dzieląc się z najbliższymi jajkiem, chlebem, mięsem, przeżywamy na nowo tajemnicę przejścia ze śmierci do Życia. Jest to misterium, które z jednej strony ma pozostać czymś sekretnym, a z drugiej – musi być społecznym wydarzeniem, łączącym codziennie miliony ludzi na całym świecie. Składając sobie nawzajem życzenia, bądźmy wrażliwi na drugiego człowieka, przeżywamy z nim Zmartwychwstanie Pańskie.

Miejmy wreszcie świadomość, że religia naszego kręgu cywilizacyjnego awansowała wspólny posiłek nieprzypadkowo, bo właśnie wokół posiłku zogniskowały się kluczowe dla całego chrześcijaństwa wydarzenia.

Przemysław Tomaszewski

ZAPŁAĆ KOMU CHCESZ

Już wkrótce nadejdzie magiczna data 2 maja – w tym roku to ostatni dzień na złożenie zeznania podatkowego. Wiele z nas z przerażeniem myśli o konieczności rozliczenia się z fiskusem i corocznej mitrędze wypełniania odpowiednich formularzy. Możemy sami sprawić, by ten obowiązek stał się trochę przyjemniejszy. Jak to zrobić? Zwyczajnie. Wystarczy tylko przy wypełnianiu PIT-u pamiętać o przekazaniu 1% podatku na to, co sami lubimy. Oto krótki przepis na odrobinę szczęścia:

- **Zastanawiamy się, co sprawia nam przyjemność i komu chcielibyśmy pomóc.**

W Polsce jest kilkadziesiąt tysięcy organizacji, które działają na naszą rzecz, a ludzie z nimi związani starają się tworzyć nam większe możliwości aktywnego rozwoju. Myślę, że, choćby swoją wpłatą, każdy może do nich dołączyć. Pełną listę organizacji pożytku publicznego znajdziemy na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości: <http://opp.ms.gov.pl/> Wybór może też ułatwić wizyta w serwisie <http://www.ngo.org.pl>

- **Po obliczeniu wysokości podatku, w odpowiedniej rubryce formularza wpisujemy kwotę odliczenia (zaokrągloną do pełnych dziesiątek groszy w dół) – maksymalnie 1% podatku**

- **Wpłacamy odpowiednią sumę na rachunek bankowy ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO, którą wybraliśmy.**

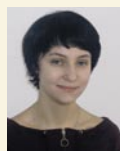
Oczywiście, kwota wpłaty (ale nie zmniejszenia podatku) może być wyższa (maksymalnie 6% dochodu). Wpłaty należy dokonać najpóźniej do 2 maja 2006 r., zachowując jej dowód.

Na koniec jeszcze garść informacji. W przypadku nadpłaty zaliczek na podatek dochodowy kwota wpłacona na rzecz organizacji pożytku publicznego zostanie zwrócona przez Urząd Skarbowy razem z nadpłatą. Osoby, które muszą dopłacić Urzędowi Skarbowemu, wpłacają kwotę pomniejszoną o pieniądze przekazane organizacji pożytku publicznego.

Drogi Czytelniku! Ograniczona objętość pisma pozwoliła mi przedstawić tylko suche fakty. Jeśli masz wątpliwości, chcesz wiedzieć więcej, zajrzyj do serwisu: <http://www.jedenprocent.pl/>

Piotr Staniak

HRABAL SPRASOWANY



Hante, bohater powieści Bohumila Hrabala „Zbyt głośna samotność” to poczciwy, sympatyczny starszy pan, amator piwa i kobiczych wdzięków. Pracując od trzydziestu pięciu lat w składzie makulatury jako zgniatacz prasy, zdołał poznać klasykę literatury światowej nie gorzej niż profesor. Gościnnie przyjmuje w progi swej zapuszczonej podfabrycznej piwnicy każdego, kogo nogi do niej zniosą po chwiejnych żeliwnych schodach. Dla „stałych bywalców” odkłada nawet cenne egzemplarze książek, prawdziwe białe kruki – w zamian za arcykiewke historie ze świata zewnętrznego, do którego nieczęsto się zapuszcza.

Młody reżyser, Tomasz Man, najwiedoczniej też poddał się urokowi postaci Hantego i postanowił przełożyć jego losy na język teatru. Przeniesienie na scenę powieści tak pozbawionej akcji, której piękno polega na historiach, na specyficznym klimacie, było posunięciem ryzykownym i niezbyt fortunnym. Z Hrabalowskiego czaru zostały w spektaklu zaledwie przypadkowe (niestety) przebliski.

Trzeba jednak przyznać, że grający główną rolę Stanisław Brudny stanął na wysokości zadania. Doceniam wysiłek dźwigania siedemdziesięciu minut spektaklu niemalże na własnych barkach. Jego Hante to wrażliwy, dobroduszny gawędziarz, umiarkowanie pracowity, myślami zakotwiczony w przeszłości. Po ludzku przestraszony perspektywą utraty źródła utrzymania wskutek uruchomienia w okolicy konkurencyjnej, nowoczesnej prasy. Niezłe sceny ma też grający kościelnego (w zastępstwie za Krzysztofa Strońskiego) Aleksander Bednarz, komicznie przejęty upadkiem obyczajów wśród parafian, później zaś zaaferowany perspektywą wzbogacenia się na sprzedaży własnego szkieletu. Trochę świeżości i energii wnosi antykwariusz (Andrzej Mastalerz) i jego ostry jak świątynię szablą śmiech, ale szef o bandyckiej

powierzchnowości (Mirosław Zbrojewicz) tylko pokrzykuje i straszy. Halucynacja Hantego, czyli wspomnienie jego cygańskiej kochanki, spalonej podczas wojny w obozie (Joanna Pierzak), z każdą chwilą coraz bardziej irytuje, podpierając filary lub biegając po scenie bez ładu i bez sensu – jak gdyby reżyser nie chciał pozwolić widzom na spuszczenie jej z oczu, ale jednocześnie nie miał pomysłu, jak tę uwagę utrzymać.

Spektakl początkowo intrygujący, stopniowo staje się coraz bardziej nudny. Mam nawet wyrzuty sumienia, że jakoś nie wzruszył mnie los biednego starca, który na 5 lat przed emeryturą traci pracę. Sztuce brakuje oddechu, dynamiki, lekkości – jak gdyby reżyser, zapewne w najlepszej wierze, zasypał Bogu ducha winnego Hrabala toną tragedii tego świata.

Nie tak dawno Agnieszka Glińska wyreżyserowała w Teatrze Współczesnym adaptację opowiadania Hrabala „Bambini di Praga”. Wyszło z tego cudencko, skrzące się subtelnym humorem i wzruszające. Spektakl „Zbyt głośna samotność” w Teatrze Studio miał być uhonorowaniem pięćdziesięciolecia pracy twórczej Stanisława Brudnego i być może do pewnego stopnia był. Teatromani na pewno już to przedstawienie widzieli i mają własną opinię, zaś wahającym się polecam raczej przeczytanie książki Hrabala, niż oglądanie jej scenicznej adaptacji.

Milena Strużińska

BOHUMIL HRABAL
ZBYT GŁOŚNA SAMOTNOŚĆ
przekład: Piotr Godlewski
reżyseria: Tomasz Man
muzyka: Łukasz Damm
scenografia: Iza Toroniewicz
obsada: Stanisław Brudny,
Andrzej Mastalerz, Joanna Pierzak,
Iza Szela, Krzysztof Strużycki,
Mirosław Zbrojewicz,
gościnnie: Krzysztof Stroński

WARTO PRZECZYTAĆ



Książka „Geneza II wojny. Zaskakujące rozważania” powstawała latami, napisałem ją w 60. rocznicę wybuchu wojny. Powodem rozpoczęcia prac nad tą książką było przekonanie, że konflikty, które doprowadziły do II wojny światowej,

zaczęły narastać znacznie wcześniej niż w XX wieku. Jest to pogląd podważający tezy autorów podręczników szkolnych i akademickich z historii współczesnej, głoszących, że przyczyną wybuchu II wojny światowej należy szukać wśród błędów popełnionych jesienią 1919 r. w Wersalu, kiedy podpisywano traktaty kończące I wojnę światową. Do tej pory nie wiem, jak historykom badającym dzieje XX wieku przez ponad 60 lat udawało się utrzymywać przekonanie, że geneza największego konfliktu zbrojnego liczy zaledwie dwadzieścia lat.

Pasjonuję się historią od wielu lat, nie jestem zawodowym historykiem. Ukończyłem Wydział Cybernetyki WAT i studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim. Jako dziennikarz specjalizujący się w zagadnieniach minionych i współczesnych związanych z nauką oraz techniką, zauważyłem, że większość historyków piszących książki o przeszłości nie czuje zagadnień związanych z konsekwencjami rozwoju techniki i gospodarki na politykę międzynarodową.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego wybuchła II wojna światowa nurtuje mnie od wielu lat. W ciągu kilku lat czytania i studiowania dostępnych materiałów na temat II wojny światowej doszedłem do wniosku, że historycy, ograniczając skalę czasową poszukiwania przyczyn wybuchu II wojny światowej do lat dwudziestu, koncentrują się głównie na analizowaniu zagadnień politycznych. Przypomina to patrzenie przez „dziurkę od klucza”, wbrew zasadom klasycznych historyków wszechstronnie analizujących splot przyczyn minionych konfliktów, nawet na przestrzeni wieków, jeśli uznali, że takie były ich początki.

Niestety, także politycy nie wyciągają wniosków z historii. W dużej mierze to oni są odpowiedzialni za wybuch II wojny światowej, gdyż nie zastanowili się nad przyczynami poprzedniej. Czy udało mi się wyjaśnić w książce „Geneza II wojny światowej” splot okoliczności prowadzących do jej wybuchu? Możecie ocenić to sami.

Dariusz Otto



Pod red. prof.
Tadeusza Wróbla

SZACHY

MISTRZOWIE ŚWIATA

Odc. 16 Garri Kasparow (1963-)

Urodził się 13 kwietnia 1963 r. w Baku w Azerbejdżanie jako Garri Weinstein. Z szachami zapoznał się dzięki rodzi-
com. Kiedy miał 12 lat, zmarł jego ojciec i Garri w oparciu o panieńskie nazwisko matki, Klary z d. Kasparian, przyjął nazwisko o rosyjskim brzmieniu – Kasparow.

Był uczniem słynnej szkoły szachowej Michaiła Botwinnika. Pierwszym jego sukcesem było zdobycie mistrzostwa ZSRR juniorów w 1976 i 1977 r. W 1978 r., mając 15 lat, startował już w finale mistrzostw ZSRR seniorów i zajął IX miejsce. W 1978 r. otrzymał również tytuł mistrza sportu ZSRR. Zaledwie rok później zajął I miejsce w turnieju międzynarodowym w Banja Luce, a w mistrzostwach ZSRR w tym samym roku miał już dzielone III – IV miejsce i otrzymał tytuł mistrza międzynarodowego. W 1980 r. odniósł aż dwa znaczące zwycięstwa: w turnieju międzynarodowym w Baku i w mistrzostwach świata juniorów. W tym samym roku uzyskał tytuł arcymistrza międzynarodowego. W 1981 r. podzielił I i II miejsce w finale mistrzostw ZSRR.

Jego droga do tytułu mistrza świata zaczęła się w 1982 r., kiedy to wygrał turniej międzystrefowy w Moskwie i zakwalifikował się do turnieju pretendentów. W meczach pretendentów pokonał Aleksandra Bielawskiego (6:3); Wiktora Korcznoja (7:4) i Wasilija Smysłowa (8 ½ : 4 ½). 10 września 1984 r. rozpoczął się w Moskwie mecz o tytuł mistrza świata pomiędzy obrońcą tytułu – Karpowem



Garri Kasparow

i Kasparowem. Mieli grać do sześciu zwycięstw, nie liczyły się remisy. Mecz ciągnął się bardzo długo i przystanie 5:3 dla Karpowa (po 40 remisach) prezydent FIDE Florencio Campomanes przerwał pojedynek, bez ogłoszenia zwycięzcy. Następnym mecz rozpoczął się 3 września 1985 r. i zakończył się 9 listopada 1985 r. zwycięstwem Kasparowa 13:11. Regulamin przewidywał zakończenie meczu po 24 partiach. Zdobyty z takim trudem tytuł Kasparow utrzymał długo. Trzykrotnie obronił go w walce z Karpowem.

W 1993 r. Kasparow wraz z pretendentem do tytułu, Nigelem Shortem (Wielka Brytania), postanowili rozegrać swój mecz o mistrzostwo świata poza FIDE, w ramach założonej przez Kasparowa nowej federacji szachowej PCA (Professional Chess Association). W meczu, który odbył się w Londynie, z trudem zwyciężył Kasparow – stał się pierwszym mistrzem świata PCA. FIDE uznawało poprzedniego mistrza świata Karpowa. Kasparow utrzymał

tytuł mistrza świata PCA do 2000 r., kiedy to uległ Włodzimierzowi Kramnikowi (Rosja).

Garri Kasparow napisał wiele książek o tematyce szachowej. Były to głównie książki biograficzne, poświęcone jego poprzednikom na tronie szachowym. Zwrócił też na siebie uwagę, rozgrywając mecze z komputerami. Sensację wzbudził fakt, że Kasparow nie tylko wygrywał, lecz również przegrywał z nimi.

W marcu 2005 r., kiedy znajdował się na pierwszym miejscu w światowym rankingu FIDE (miał 2812 punktów, podczas gdy aktualny mistrz świata Kasimdzanow zajmował 33 pozycję, mając 2670 punktów) ogłosił, jak to nazywał, przejście na emeryturę szachową. Równoległe z wycofaniem się z kariery szachowej Kasparow rozpoczął ożywioną działalność polityczną. W odróżnieniu od wielu arcymistrzów radzieckich i rosyjskich, którzy osiedlili się w Europie Zachodniej, mieszka w Moskwie. Założył partię polityczną „Zjednoczony Front Obywatelski”, będącą w opozycji do polityki prezydenta Władimira Putina. Czy i w tej dziedzinie okaże się arcymistrzem? Osobiście w to wątpię.

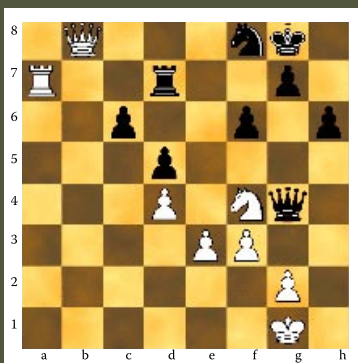
Obejrzymy teraz partię rozgraną w 13 rundzie olimpiady w Jerewanu 30.09.1996 r. pomiędzy mistrzem świata G. Kasparowem (Rosja) a A. Jermolin-
skim (USA).

Diagram 16

CZARNE: A. JERMOLINSKI (USA)

BIAŁE: G. KASPAROW (ROSJA)

CZARNE: A. JERMOLINSKI (USA)



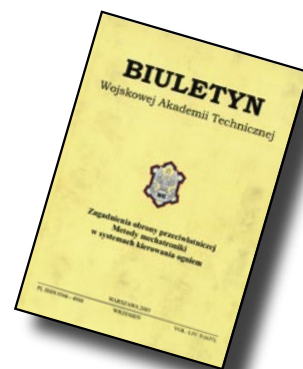
1. d4 Sf6 2. c4 Sc6 3. Sf3 e6 4. a3 d5 5. Sc3 a6 6. cxd5 exd5 7. Gg5 Ge7 8. e3 h6 9. Gh4 0-0 10. Gd3 Ge6 11. 0-0 Sd7 12. Gg3 Gd6 13. Wc1 Gxg3 14. hxg3 Se7 15. Sa4 c6 16. Hc2 a5 17. b4 b5 18. Sc5 Sb6 19. bxa5 Sc4 20. a6 Gc8 21. a4 Gxa6 22. Wa1 Hd6 23. axb5 Gxb5 24. Hc3 Hc7 25. Wfb1 Sd6 26. Gc2 Sb7 27. Sxb7 Hxb7 28. Hc5 Wfb8 29. Se5 Wxa1 30. Wxa1 Sc8 31. g4 Sb6 32. Gf5 Wd8 33. Wb1 Sa4 34. Hc2 Sb6 35. Gh7+ Kh8 36. Gd3 Gxd3 37. Hxd3 f6 38. Sg6+ Kg8 39. Hf5 We8 40. Sf4 Hc7 41. Hg6 We7 42. Sh5 Sd7 43. Wc1 Sf8 44. Hc2 We6 45. Sf4 Wd6 46. Wa1 Hc8 47. Hc5 Wd8 48. Hb6 Wd6 49. Wa7 Hxg4 50. Hb8 Wd7 51. f3 i w pozycji przedstawionej na diagramie 16 Czarne poddały partię, gdyż nie da się uratować Wieży.

BIAŁE: G. KASPAROW (ROSJA)

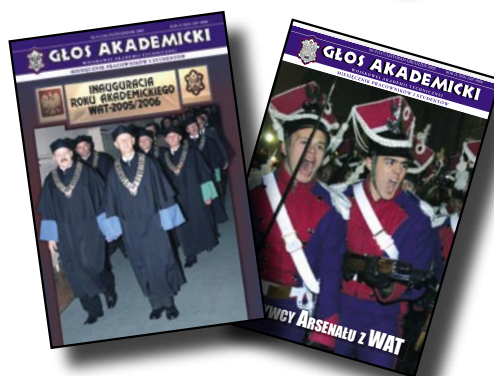
Redakcja Wydawnictw WAT

ZAPRASZA

**PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH
DO PUBLIKOWANIA ARTYKUŁÓW
W BIULETYNIE WAT**



**STUDENTÓW I PRACOWNIKÓW
DO WSPÓŁPRACY
Z „GŁOSEM AKADEMICKIM”**



**WSZYSTKICH
DO KORZYSTANIA
Z USŁUG WYDAWNICZYCH
REDAKCJI**



Budynek Biblioteki Głównej WAT p. 1

Zapewniamy profesjonalną obsługę
i konkurencyjne ceny



ZNALEŹLIŚMY WIOSNĘ!